Nr. 284 (1406). Warszawa, Piątek 21 Października 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacje partyjne do energicznej masowej akcji protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotową do odparcia ataku reakcji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Projekt daniny w kom. skarb.-budżetowej.

W toku dwudniowej dyskusji nad projektem daniny państwowej uwydatnił się jaskrawo jednolity front agrarjuszy wielkich i małych przeciwko zasadom rządowego projektu. Od radykalnego p. Poniatowskiego, poprzez ludowców z obozu „Piasta“ aż do wielkiego obszarnika księcia Czetwertyńskiego — wszyscy mówcy, reprezentujący interesy wsi, zupełnie jasno i otwarcie zwalczali projekt daniny, krzywdzący, ich zdaniem, wieś. Ton przemówień był różny, różna była argumentacja, nie brak było w przemówieniach tych oświadczeń o pełnej gotowości przyjścia z pomocą skarbowi państwa. Treść była jednakowa. Zarówno chłopi wielko i średniorolni, jak i większa własność ziemska, nie chcą zgodzić się na zapłacenie daniny w tej wysokości, w jakiej przewiduje ją projekt ustawy. A przytem ci, co radzi byliby uchylić się od płacenia daniny, z największą chęcią przystają na te projekty p. Michalskiego, które godzą w interesy ludności pracującej miast. Posłowie chłopscy powtarzali znaną powiastkę o rzekomem uprzywilejowaniu miast w stosunku do wsi, p. Wojdaliński z grupy Skulskiego domagał się nałożenia daniny na zawody wyzwolone, a p. Wł. Grabski, broniąc obszarników przed nadmiernem, zdaniem jego, obciążeniem daniną, dowodził konieczności przedłużenia dnia pracy dla podniesienia wytwórczości!!

Stało się przytem tak, że na popołudniowem posiedzeniu (komisja skarbowo-budżetowa pracuje b. pilnie, odbywając po dwa posiedzenia dziennie) przemawiało trzech mówców endeckich, jeden po drugim. Pp. Wł. Grabski, ks. Czetwertyński i Wierzbicki. W przemówieniach tych trzech przedstawicieli jednego klubu uwydatniła się różnica, która dzieli całą komisję. P. Czetwertyński bez ogródek wystąpił przeciwko daninie, p. Wł. Grabski zrobił to samo nieco zręczniej i delikatniej, dowodząc że przemysł i handel mają być zbyt mało obciążone, podniecając przytem chłopów przeciwko daninie. A p. Wierzbicki, prezes „Lewiatanu“ przemysłowo-handlowego, zajął stanowisko wręcz przeciwne. Energicznie stanął w obronie projektu daniny, wykazując na podstawie liczb, jak fałszywe są skargi i żale rolników. A dalej, w przeciwieństwie do swoich kolegów klubowych wyjaśnił, że zwiększenie produkcji nie jest zależne od przedłużenia czasu pracy.

P. Wierzbicki przechodzi ciekawą ewolucję. Coraz częściej w wystąpieniach swoich staje w sprzeczności z polityką stronnictwa, do którego należy. Interesy wielkiego przemysłu, który reprezentuje, okazują się sprzeczne z interesami drobnomieszczańskiego i obszarniczego tłumu endeckiego i nakazują p. Wierzbickiemu zajmowanie innego stanowiska, niezgodnego ze stanowiskiem większości endeków.

PRZEMÓWIENIE TOW. DIAMANDA.

We wczorajszej dyskusji pierwszy zabrał głos tow. Diamand.

Zarzuty podnoszone przeciwko projektowi daniny, twierdzące, że nie odpowiada ona wyższym wymaganiom sprawiedliwości, są uzasadnione. Stosunki są jednak tego rodzaju, że i w państwach o dobrze urządzonej skarbowości zawodzi ściąganie podatków według metod skomplikowanych, a tylko takie mogą być sprawiedliwe. Cóż dopiero u nas? Danina jest podatkiem ratunkowym, nie cierpiącym zwłoki i tutaj sprawdza się dosłownie: bis dat qui cito dat (podwójnie daje, kto daje szybko). Jeżeli poczekamy z daniną kilka miesięcy, to damy podwójną, a przed kilkoma miesiącami wystarczyłaby połowa. Mimo to, poprawienie projektu jest możliwe, i prawdopodobnie w szczegółowej debacie nastąpi.

Powodzenie daniny zachwiał p. minister skarbu, biorąc na siebie rolę nie tylko reformatora skarbowego, lecz także społecznego. Ci panowie, którzy chcą udoskonalić daninę aż do jej unicestwienia, wzięli sobie przykład z p. ministra skarbu. Jego społeczno-reformatorskie dążności podpadają pod tę samą kategorję, co szukanie w tym wypadku ideału sprawiedliwości. Społeczeństwo musi sobie uświadomić, że danina jest niezbędną. Ale o ile nie zrównoważymy budżetu, będzie się musiała corocznie powtarzać. Cała danina nie dochodzi do połowy wysokości naszego rocznego zapotrzebowania, którego nie pokrywamy podatkami nawet w dziesiątej części. Niechaj każdy obywatel wie, że państwo, chcąc utrzymać dzisiejsze wydatki, musi od niego żądać corocznie w podatkach dwa razy tyle, ile zapłaci daniny.

Z tego wynika, że dla wydatków dana jest granica nie w wysokości ściągnąć się mających podatków, ale w gospodarczej możności płacenia ich. Więc musimy dojść nietylko do równowagi liczb wydatków i dochodów, ale także do równowagi ekonomicznej, t. j. do odpowiedniego stosunku podatków do płatniczej możności obywateli. Gdybyśmy tego nie uczynili, a minister skarbu doprowadziłby do równowagi budżetowej i założenia Banku biletowego, niedługo musiałby zmusić Bank do drukowania not w dysproporcji do swego kapitału, i doszlibyśmy znowu do dzisiejszego stanu.

„USTĘPSTWA“ P. MICHALSKIEGO W SPRAWIE 8-mio GODZ. DNIA PRACY.

Tow. Diamandowi odpowiedział z miejsca minister skarbu, że akceptuje stanowisko tow. Diamanda, że musi jednak rozprawić się z uwagami zwróconemi przeciwko jego osobie. Że Rząd stara się o przywrócenie stałej równowagi budżetu wskazuje stanowisko względem żądań miast, którym od 1 stycznia 1922 r. odmawia wszelkich kredytów. Rząd obstaje jednak przy czynnej pomocy Sejmu w dziele reformy administracji, sam bowiem jej nie dokona. Wszyscy muszą wziąć udział w budowie (tow. Diamand: wieży Babel). Nie może tak być by Sejm uchwalał, a Rząd sam wszystko miał zrobić. Co ja sam jeden zrobię? — pyta p. minister.

W sprawie 8-miogodz. dnia pracy minister chętnie szukać będzie porozumienia, od swojej zasady, ujętej w art. 4 jego projektu, jednak nie odstąpi. Ustępstwa ujmuje w pięciu punktach:

1) Przy przyjmowaniu pracownika nie wolno stawiać wymagania pracy dłuższej nad 8 godzin; 2) przymus do dłuższej pracy jest karygodny; 3) nikt nie może być wydalony za odmowę pracy ponad 8 godzin; 4) narazie tylko handel i rzemiosło mogłyby przedłużyć pracę nad 8 godzin; 5) sprawę przedłużenia dnia pracy w wielkim przemyśle można odroczyć na później.

Pos. Kędzior (P. S. L.) żąda daniny od kapitału ruchomego, kodyfikowania ulg, oraz zwolnienia od daniny chłopów małorolnych, t. j. posiadających mniej niż 3 ha.

Tow. Moraczewski bardzo gorąco poparł najszybsze załatwienie daniny. Gdy marka spadała, ci wszyscy, którzy dziś podstępnie chcą zwalić daninę, wołali do ministra skarbu: Ratujcie markę! A dzisiaj, gdy przystępujemy do ratowania naszej waluty, wołają z równym entuzjazmem: Nie damy pieniędzy! P. minister napotka przy przeprowadzeniu daniny dwie trudności, z któremi liczyć się musi. Mianowicie od daniny muszą być uwolnione słabe jednostki gospodarcze, jak chłopi małorolni, a po drugie walka o przedłużenie ustawowego czasu pracy musi być odroczona ad calendas Graecas.

PRZECIWKO DANINIE.

P. Wojdaliński (N. Z. L.) jest zdania, że danina nie jest sprawiedliwa, ponieważ zawody wolne nie będą jej płaciły. Cały ciężar spada na ludność wiejską, przemysł i handel są obciążone w b. małym stopniu. Proponuje odesłanie projektu do osobnej podkomisji.

Pos. Janeczek (P. S. L.) uważa również, że danina jest niesprawiedliwie rozłożona i prosi ministra, by wskazał źródło, skąd chłopi będą mogli płacić daninę, albo otrzymać pożyczkę na jej zapłacenie.

Na popołudniowem posiedzeniu pierwszy przemawiał pos. Toczek (P. S. L.), który stwierdził, że danina może być przedmiotem radości dla miast i robotników, podczas gdy dla rolników wielkich i małych jest katastrofą. Nie jest prawdą, jakoby chłopi posiadali gotówkę w większej ilości. Danina zmusi ich do sprzedaży bydła. Niech daninę płacą księża i Żydzi. Włościanie gotowi są na wypadek stemplowania marek oddać połowę znajdujących się w ich posiadaniu.

ILE PŁACĄ GOSPODARSTWA ROLNE.

Na wezwanie min. Michalskiego radca min. Wiesenberg przedstawił kilka typów gospodarstw rolnych, obciążonych daniną. Z przedstawienia tego wynika że gospodarstwo 10-io morgowe w pow. warszawskim, według projektu ustawy, zapłaci tytułem daniny 71 tys. mk. W mławskim ok. 31 tys., w radzyńskim — 28 tys.

Gospodarstwo 20-morgowe: w warszawskim 112 tys., w mławskim — 64 tys., w radzyńskim — 58 tys.

Gospodarstwo 300-morgowe, biorąc za podstawę także dodatek podymnego — 4.574 tysięcy. Bez tego dodatku 2.740 tysięcy. Na liczne zapytania posłów oświadczył p. Wiesenberg, że dalsze obliczenia przedstawi.

Zdaniem pos. Świdy (Ch. D.) danina powinna być ujednostajniona dla wszystkich zaborów. Rząd podkopuje możność płacenia daniny przez złą politykę rolną. Największym grzechem jest reforma rolna, której koszty parcelacyjne wynoszą 18.381 mk. od morgi. Musimy spytać Rząd, co dostaniemy od Państwa, wzamian za daninę. To decyduje o stanowisku do projektu.

OBSZARNICZA OPOZYCJA.

P. Wł. Grabski wychodzi ze stanowiska, że poczynione uwagi nie podkopują zasady daniny. Zarzuca projektowi rządowemu niewspółmierność obciążenia rolnictwa w stosunku do innych zawodów. Wszystkie liczby, zacytowane przez p. Wojdalińskiego są fałszywe. Rolnicy za czasów rosyjskich płacili 25% wszystkich ciężarów. Daniną mają teraz płacić 76%. Danina sprowadzi spadek cen produktów rolnych, na co tylko wtedy może się zgodzić, jeżeli jednocześnie nastąpi równomierny spadek wszystkich cen. Sprzedaż gruntów, dokonana przez obszarników dla pokrycia daniny, działać będzie szkodliwie. cena gruntów spadnie a kupujących nie będzie. Mówca żąda tej samej miary dla handlu i przemysłu. Uznaje potrzebę ustalenia minimum egzystencji i ulg dla poszkodowanych przez wojnę. Progresja już jest w ustawie, gdyż wartość małego gospodarstwa jest stosunkowo znacznie większa od wartości wielkiego, a podatek jest równy. B. energicznie występuje za przedłużeniem czasu pracy ze względu na powiększenie produkcji.

P. Czetwertyński nie widzi należytego uzasadnienia ustawy o daninie. Danina grozi ruiną rolnictwu, przemysł niedostatecznie jest obciążony. Sam przemysł naftowy powinien zapłacić tyle, co całe rolnictwo.

POPARCIE ZE STRONY PRZEMYSŁU.

P. Wierzbicki oświadcza się za ustawą. Już dotychczasowa dyskusja wskazała na drogi, któremi iść należy. Trzeba skreślić podymne, jako podstawę podatku, a kwotę preliminowaną przez Rząd rozłożyć na podatników w stosunku płaconego podatku gruntowego, w liczbie proponowanych 30% ulg można zwolnić wszystkie gospodarstwa do 4 mórg, które w Królestwie stanowią 2,5%, w Poznańskiem 2,72%. w Galicji 9.2%, całego obszaru rolniczego. Obciążenie rolnictwa jest współmierne we wszystkich dzielnicach, nie tak, jak przemysłu i handlu, który jest niedostatecznie obciążony w Małopolsce. Ocena kapitału akcyjnego, jakoteż przemysłu i handlu nieakcyj-

nego, dokonana przez Rząd, jest za niska. Danina z tych gałęzi gospodarczych winna przynieść nie 17 miljardów, lecz 32 miljardy. Wartość obszarów rolnych do wartości spółek akcyjnych odnosi się jak 6:1, a zatem danina nałożona na przemysł jest stosunkowo równomierna. Minister przyznał, że odciągnięcie tak znacznej ilości środków obiegowych wytworzy dla gospodarstwa społecznego trudną sytuację. Wkrótce te objawy muszą być usunięte i w tym celu P. K. K. P. powinna znacznie rozszerzyć swoją działalność kredytową.

Wytwórczość nasza musi się podnieść, a składa się na to wiele bardzo czynników. Skutki wojenne objawiają się mniejszą wydajnością pracy ludzkiej, gdyż człowiek nie jest maszyną, zależy od momentów psychicznych. Na zmniejszenie produkcji wpływa również brak węgla, brak surowców, a zatem wiele czynników, które należy usunąć. O ile przedłużenie czasu pracy okazałoby się koniecznym, to obowiązująca ustawa daje ku temu dostateczną możność. Dodatnio da się te kwestje załatwić jedynie w porozumieniu ze związkami zawodowemi i w razie potrzeby przemysł gotów jest pójść tą drogą. Zasadniczo wdzięczny jest ministrowi, że zwrócił uwagę na konieczność ewent. przedłużenia pracy w odpowiednich warunkach gospodarczych. Drogą do stworzenia ustawowej podstawy jest nowela do ustawy.

Na tem posiedzenie odroczono do dziś, 10-ej rano.

Mały feljeton.

Jakich wielu...

Pan Fąflacki Izydor był wzorem patrjoty. Ktoby w to wątpił, powinienby tylko posłuchać słów Fąflackiego, które spływały z ust niby miód, jak wino, jak słodkie frazesy ks. arcybiskupa Teodorowicza. Między panem Fąflackim a powyższym posłem było nawet pewne pokrewieństwo w słodyczy nietylko słów lecz i gestów. Gesty te były łagodne, okrągłe, jak jego brzuszek i miękkie, niby ruchy Guzika usypiającego medjum.

Ach! samo patrzenie na pana Izydora napełniało otuchą i przejmowało optymizmem. Rumiany, wesoły, krąglutki, niewielkiego wzrostu, podobny był do pączka i kwitnął jak pączek. A kiedy zaczął mówić o ojczyźnie, zwłaszcza w czasie przeszłym, np. o Kościuszce, o Sobieskim albo jeszcze dalej w przeszłość np. o Kazimierzu Sprawiedliwym, rozkoszą było go słuchać.

— Tak jest, moi panowie, wszystko dla miłej ojczyzny powinniśmy poświęcić. Przed żadną ofiarą nie należy się cofać. Dostaliśmy państwo z łaski Boga, teraz pokażmy, że umiemy z tej łaski korzystać.

Każda klęska albo niepowodzenie martwiło go niezmiernie. Brał udział w obchodach i pochodach narodowych, zwłaszcza w obchodzie katolickim, jako że p. Fąflacki był to człowiek nabożny. Nie zdarzyło się, żeby przechodząc koło kościoła nie zdjął kapelusza i codziennie musiał tam wpaść bodaj na jeden paciorek.

Kościół i Polska były to dlań pojęcia jednoznaczne, jak również patrjotyzm i antysemityzm, albo patrjotyzm i zwalczanie socjalizmu. Tenże gorący patrjotyzm skłonił go zapewne do szczególnego interesowania się sprawą waluty naszej. Studjował gazety, ceduły giełdowe i czytał wszystko, co się do tej sprawy odnosi.

Widywałem go nieraz na ulicy albo w tramwaju zagłębionego w studjowaniu tabel giełdowych. Nic dziwnego. Jego umysł oddany myśli o państwie i jego powodzeniu cierpiał okrutnie z powodu spadku marki, wywoływane wyłącznie, jak wiadomo, przez Żydów i Niemców. Ach jakże on nienawidził ich za to, jak nienawidził! Poprostu strach ogarniał, gdy się patrzyło na jego rumianą, zadowoloną, jowialną twarz, gdy o tem mówił. Poprostu przeobrażał się wtedy w lwa, broniącego małych, w dziką świnię walczącą o warchlaki, w ks. Lutosławskiego, zwalczającego np. etatyzm i dlatego broniącego handlarzy, kamieniczników i kapitalistów wszech wyznań. Jednem słowem p. Izydor Fąflacki był wtedy podobny do jakiegoś rozwścieczonego komisarza czerezwyczajki.

W ostatnich zaś dwóch tygodniach wzburzenie pana Izydora wzrosło nadzwyczajnie. Jego rumieniec płonął jak ognista purpura, oczy, te oczy dobrotliwe, miłe, łaskawe, ciskały błyskawice, a ręka, zwłaszcza gdy czytał gazetę, drżała kurczowo.

Przyjaciele jego zaniepokojeni zaczęli szukać przyczyny wyjątkowego zdenerwowania pana Izydora, a ponieważ bardzo chcieli, więc ją znaleźli.

Otóż wyszło na jaw, że ten gorący patrjota cichaczem handlował walutą, grał skrycie na markę polską, a kiedy dolar zaczął spadać ogarnęło go przerażenie, że straci swój bogobojnie uciułany mająteczek, czego mu z całego serca życzę.

Zysław.

Po świecie.

LUDZIE. RZECZY. PEJZAŻE.

Paryż, 15 października.

Co roku przyjaciele Emila Zoli zbierają się w miejscowości Meudon (pod Paryżem), aby uczcić w rocznicę jego śmierci pamięć wielkiego pisarza i wielkiego republikanina. W tym roku zebranie było i liczne i dobrane. Nie brakło nikogo ze starej gwardji republikańskiej, nie brakło też i młodzieży literackiej. Jeżeli wspominam o tej pięknej uroczystości na tem miejscu, czynię to nie ze względów literackich. W toku uroczystości znany wydawca paryski E. Fasquelle opowiadał, że w porzeczu Renu, okupowanem przez Francję, pewien generał nakazał usunąć z wystaw księgarskich wszystkie powieści Zoli i Anatola France'a. Trzeba było odwołać się aż do ministra w Paryżu, aby ukrócić swawolę dyktatora! Oburzenie zgromadzonych nie miało granic i nie zapisuję tutaj epitetów, które posypały się z ust literackich pod adresem wielkorządców tak zacnie reprezentujących Francję śród cudzoziemców. „Generał nad Renem nie jest odosobniony — wołał pewien profesor Collège de France — jego brat działa tak samo nad Wisłą, jego kuzyn w Syrji, jego wujaszek w Maroku. Dokąd oni nas zaprowadzą!

— Dokąd się damy zaprowadzić — wtrącił złośliwy ironista, znany pisarz dramatyczny. Już nas z powrotem zaprowadzili do kościoła, maluczko, a zajdziemy i do tronu.

— Gdzie jest opinja publiczna? Przecież taki generał nie może godziny pozostawać na stanowisku, odezwał się namiętny głos niewieści.

— Opinja publiczna zasnęła w 1914 roku i jeszcze się nie zbudziła, syczał dramatopisarz. Wybory 1919 roku to jej dzieło. To dzieło jej letargu. Także misja Jonnarta do Watykanu, t. j. do Canossy. Opinja publiczna zasnęła i nie może wrócić do przytomności. Dlatego masy idą w kierunku bolszewizmu. Zawiodły się na nas, na radykałach, na wolnej myśli, na naszym liberalizmie i powojennym krytycyzmie. Mają słuszność. Przerżnęliśmy wybory 1919 r. i nie jestem wcale pewny, że nie przerżniemy następnych za dwa lata.

— Ale przecież gazety nasze piszą, że opinja budzi się. Wybory cząstkowe, dopełniające dają wszędzie rezultaty anti-reakcyjne. Francja nie może żyć długo pod harapem reakcji. Musi mieć czem oddychać. Nie może oddychać powietrzem zakrystji i filozofją tercjarek. Herriot pracuje w pocie czoła: pisze, mówi, chwali się, że radykalizm budzi się na nowo z popiołu powojennego. Herriot nie jest blagierem. To realista. Nietylko mer Lyonu, ale sam lyoński obywatel, co w żyłach ma nie chimery, a realizacje. Nie wprowadzałby nas w błąd, gdyby było inaczej.

— Herriot jest tylko deputowanym, jednym deputowanym. Obok niego jest wielu innych, starych kretynów, karjerowiczów i renegatów, co zdradzili radykalizm i sprzedali jego pierworództwo za soczewicę, którą im ofiarował Clemenceau w gabinecie swoim. Zdrajcy ci zgubili naszą tradycję. Djabli wzięli Clemenceau, ale oni wciąż jeszcze niby zapomniane nietoperze, błąkają się po Izbie deputowanych. Co Herriot pocznie z nimi.

— Są nietylko tacy. Są i inni. Są socjaliści, którzy nas podtrzymują — socjaliści? Ależ oni są w niewoli u komunistów! Nie podtrzymają nas z obawy przed skrajnemi elementami socjalizmu francuskiego.

— Mylicie się! Dziś już jesteśmy z drugiej strony Rubikonu. Tym razem Rubikon był w Tours. Z chwilą, gdy rozłam w partji socjalistycznej nastąpił, gdy anarchiści odeszli pod sztandar bolszewizmu — partja socjalistyczna stała się znowu partją Jauresa, historyczną partją socjalistyczną Francji, żyjącą rozumem, zdrowym sensem, poczuciem rzeczywistości i tęsknotą do ideału. Paul Boncour pracuje nad odbudowaniem bloku lewicy nie mniej, niż Herriot. Ten blok jest koniecznością. Strach przed reakcją jest nierównie więcej uzasadniony, niż strach przed bolszewizmem. Zasada republiki jest dziś zagrożona w całej Europie. I nasi anarchiści z prawicy — atakują naszą republikę nietylko w Paryżu, ale w Budapeszcie, w Wiedniu, w Monachjum, w Berlinie, podobno i w Warszawie. Tylko ślepy i naiwny obserwator nie zauważy, że te zjawiska wiążą się wzajem i stanowią objawy tego samego ruchu, prowadzonego tą samą, doświadczoną ręką... Czyżby ludzkość europejska, znużona doświadczeniem tylu reakcji, miała czekać, aż z gąsienic wyklują się czarne motyle ucisku moralnego, aż w całej swojej cmentarnej okazałości zapanuje nad światłem czarna moc reakcji? Może poprzedzona krótkotrwałą pożogą bolszewizmu? Obowiązkiem tych, co wiedzą, jest wołać do siebie tych, co żyją bezpiecznie pod osłoną dnia dzisiejszego, nie widząc dnia jutrzejszego. Dlatego Senat nie zatwierdził dotąd kredytów, żądanych na utrzymanie ambasady przy Watykanie, pomimo, że interesy Francji na Wschodzie, że w szczególności generał Gouraud domagały i domagają się tej ambasady. Ktoby pomyślał, żeby tacy fanatycy, jak socjaliści niezależni niemieccy mogli wogóle brać pod uwagę wstąpienie do rządu obok tak znienawidzonych przeciwników, jak zwolennicy Scheidemanna. A jednak pisze się o tem dzisiaj w ich dziennikach, jak gdyby chodziło o oczywistość. Rzecz prosta, że Scheidemann jest dla nich złem mniejszem, niż restauracja monarchji albo dyktatura Ludendorffa, nawet Ludendorffa o połamanej szpadzie.

Lata powojenne są zawsze latami reakcji. Tak było po wojnach napoleońskich, tak było po roku 1870.

Przypomnijcie sobie, że republika, uchwalona w Sedanie, potwierdzona w Bordeaux — nie mogła utrwalić swojego bytu, aż w ósmym roku istnienia, a historycy pierwszych lat republiki twierdzą nawet, że reakcja tych czasów była gorsza niż lat cesarstwa, poprzedzających wojnę 1870 roku! Wojna rodzi reakcję nawet zwycięska! Kraj nie może zdobyć się odrazu na rytm życia związany z pokojem. Rytm tego życia jest w dalszym ciągu wojenny. Generałowie nie mogą wrócić do przedwojennej roli. Wydaje im się, że Bóg ich powołał do władzy. Dobrze jeszcze, że generał nie jest prezydentem rzeczypospolitej. Ale i tak niewiadomo poco generałowie reprezentują nasz kraj. Nie wiedzą co z nimi począć. Nie mają nic do roboty, więc posyła się Mangina do Peru, Gouraud do Syrji, innych na Wschód. Francja nie chce wojny i na żadną nie zgodzi się, ale musi płacić na utrzymanie armji miljonowej.

— I odpowiednikiem do tych wszystkich objawów militaryzmu i imperjalizmu, do tych pretensji pana Barresa do Renu jest zadziwiające zjawisko francuskiego bolszewizmu...

— Nie trzeba przesądzać. Zachodzi już słońce pana Cachina. Frossard niedawno proklamował, że już postępów nie czyni komunizm francuski. Nigdy nie był niczem innem, jak tylko nową edycją socjalizmu Luizy Michel. A im bliżej wyborów, tem bezwzględność rewolucyjna p. Cachina stanie się słabszą, bardziej przytłumioną, różową... Już dzisiaj przy okazji wyborów jego platforma niczem nie różni się od platformy lewicy. Historja powtarza się wciąż i wciąż jest stałem poczynaniem od początku. Przypomnijcie sobie tylko obraz reakcji francuskiej w epoce procesu Dreyfusa — a wnet potem ministerjum Waldeck-Rousseau, jako przejście do ministerjów Sarriona i Clemenceau. Nie wierzę na chwilę, aby pomysły ojca Ledochowskiego i jego francuskich pomocników mogły się udać u nas. Struna dziś jeszcze nie jest przeciągnięta. A jutro ocknie się zdrowa świadomość w masach francuskich. Dwa i pół miljarda deficytu to dobry śmigus na najbardziej otłuszczone w dobrobycie powojennym mózgi chłopskie. Sztandar opozycji podnosi się w górę. I nie będzie osamotniony. Znajdą się przy nim wszystkie opozycje. A jeżeli Longueta przy nim nie będzie — tem lepiej dla sztandaru.

— Longuet, Longuet! — zawołała piękna pani — trzeba będzie kiedyś opowiedzieć jego historję. Historję jego Egerji politycznych, jego informatorów, jego nauki. To biedny człowiek. Jego dziadkowi na imię: Karol Marx i ten biedak przybiera niekiedy gesty wielkiego socjalisty. Niestety spotyka go los tego biednego aktorzyny, co grał lwa w dramacie. Pękła na nim lwia skóra i wysypał się... Z dramatu zrobiła się farsa. Tak często bywa z różnemi nieprzejednanemi stanowiskami Longueta.

Henryk Bezmaski.

Kronika zagraniczna.

KONFERENCJA W WENECJI.

Włochy, jak wiadomo, zaofiarowały swe pośrednictwo w sprawie zatargu austrjacko-węgierskiego o komitaty zachodnio-węgierskie. W konferencji, która odbyła się w Wenecji, wzięli udział: ze strony Austrji — Schober, kanclerz i min. spr. zewnętrznych, ze strony Węgier — prez. min. Bethlen i min. spr. zagr. Banffy. Pośrednikiem włoskim był min. spr. zagr. Della Torretta.

Wynikiem konferencji jest porozumienie na następującej podstawie: Węgry zobowiązują się oczyścić komitaty od band i umożliwić Austrji objęcie w posiadanie kraju. Gdy to się stanie, Austrja zobowiązuje się po upływie 8 dni zarządzić w Sopronie (Oldenburg) i okolicy przy pomocy komisji aljanckiej plebiscyt. Sprawy finansowe i inne, związane z odstąpieniem kraju Austrji załatwione zostaną przez bezpośrednie porozumienie się obu stron, a w razie niemożliwości pogodzenia się nastąpi odwołanie się do rozjemstwa.

W czasie plebiscytu wojska włoskie mają czuwać nad utrzymaniem porządku.

Uchwała powyższa przedewszystkiem sprzeczna jest z traktatem w Trianon, który przyznaje Austrji sporne komitaty bez plebiscytu i zabrania Węgrom zabierania głosu w tej sprawie. Wenecja więc przekreśliła w jednym punkcie dzieło Ententy, której się nie pytano nawet o zgodę. A dalej jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy Węgry oczyszczą kraj od band, które są tam silniejsze od woli rządu węgierskiego. A wreszcie obecność wojsk włoskich również nie daje rękojmi bezstronnego przeprowadzenia plebiscytu, ponieważ Włochy w danym wypadku staną po stronie Węgier, o których pomoc zabiegają ze względu na Jugosławję.

AUSTRJA.

14-go b. m. doszło w Wiedniu do rozruchów ulicznych na tle drożyzny. Na placu Wiktora Adlera zgromadzone w wielkiej ilości kobiety, podniecone w najwyższym stopniu wysokiemi cenami artykułów żywności, dostrzegły handlarza, ze znacznym zapasem kartofli, których nie chciał sprzedać. Kobiety wydarły mu kartofle, rzuciły się na kupca, żądającego 1.200 kor. za klg. tłuszczu i rozbiły mu naczynie z tłuszczem, następnie utworzyły pochód demonstracyjny, udając się pod sklep rzeźnika, gdzie policja rozproszyła kobiety.

Wieczorem powtórzyły się manifestacje, tak samo na drugi dzień.

ANGLJA.

Pisaliśmy przed dwoma dniami, że lord Grey wystąpił przeciwko polityce Lloyd George'a i koalicji parlamentarnej. Otóż lord Cecil w liście do jednego ze swych przyjaciół stwierdza, że zgadza się z krytyką Grey'a, że rząd obecny wykazał swą nieudolność i swą niechęć liczenia się ze zmienionymi warunkami powojennymi, że polityka tego rządu w znacznej mierze przyczyniła się do trudności finansowych, jakie przeżywa obecnie Anglja. Na końcu Cecil zaprzecza, jakoby rząd obecny nie dał się zastąpić i proponuje utworzenie nowego rządu z Greyem na czele, obiecując mu swe poparcie „mimo, że Grey jest liberałem".

Z kilku stron tedy podnoszą się ataki przeciwko Lloyd George'owi. Jednocześnie — podług „Morning Post" — część konserwatystów, popierająca dotąd Lloyd George'a ma być niezadowolona z polityki tegoż w sprawie Irlandji, a jeden z ministrów, zasiadający w rządzie z ramienia konserwatystów, ma podobno wystąpić z gabinetu.

NIEMCY.

Donieśliśmy niedawno, że w Turyngji powstał rząd socjalistyczny. Otóż z inicjatywy tego nowego rządu socjaliści zwrócili się do rządu socjalistycznego w Saksonji, aby wspólny utworzyć front przeciwko wzrastającej reakcji. Socjaliści sascy chętnie przyjęli propozycję towarzyszy. Postanowiono pomagać partjom socjalistycznym w Prusach i Bawarji w walce przeciwko reakcji, a w Niemczech środkowych, gdzie socjaliści są u władzy, a reakcja nie jest tak silna, jak w Prusach i Bawarji, ma powstać jądro ruchu demokratycznego i socjalistycznego.

Powstała nowa partja „niemiecko-społeczna" o charakterze skrajnie antysemickim. Na zjeździe tej partji z przed kilku dni nazywano konserwatystów niemieckich pachołkami żydowskimi, a Wilhelma II cesarzem... żydowskim. Na czele tej partji stoi osławiony reakcjonista Kuntze.

W Düsseldorfie odbył się niedawno zjazd syndykalistów-anarchistów, t. zw. „Wolnego Związku Robotniczego". Wysłano szereg depesz do prezydentów ministrów różnych krajów z żądaniem uwolnienia robotników, zaaresztowanych podczas rozruchów. M. in. wysłano też do Lenina depeszę, w której zjazd protestuje gorąco przeciwko nieustającym aresztom „wielu prawdziwie rewolucyjnych towarzyszy anarchistyczno-syndykalistycznego światopoglądu". Depesza domaga się od Lenina, aby dał przykład rządom kapitalistycznym wszystkich krajów i natychmiast zwolnił zaaresztowanych.

Anarchiści długo będą czekali na „przykład" Lenina.

Do jakiego stopnia Niemcy stracili głowę z powodu rzekomej krzywdy, wyrządzonej im uchwałą genewską, świadczy m. in. artykuł Teodora Wolffa w „Berliner Tageblatt", gdzie autor za jedną z przyczyn owej uchwały uważa przyjacielski stosunek, jaki zachodzi między delegatem Belgji i członkiem Komisji Czterech — Hymansem i... Askenazym!

Dlaczegoż przyjaźń ta nie dopisała w sprawie Wilna?

JESZCZE W SPRAWIE MILJONÓW SOWIECKICH ABRAMOWICZA-ZALEWSKIEGO.

Z powodu 14 milj. franków, jakie komuniści francuscy mieli otrzymać od Moskwy za pośrednictwem Abramowicza-Zalewskiego wywiązała się w prasie socjalistycznej i komunistycznej Paryża żywa polemika. Tow. Blum pisze w „Populaire", że nie zabierałby głosu w tej sprawie, gdyby pieniądze poszły na agitację komunistyczną po rozłamie w Tours. Zapytuje on tedy, czy prawdą jest, że owe miljony rozdawano w partji jeszcze przed rozłamem, do czego miał się przyznać Zalewski? Gdyby tak było — twierdzi Blum — to rozłam w Tours przedstawiłby się w zupełnie innem świetle, to znaczy, że rozłam ten dokonany został za pieniądze bolszewickie.

Następnie Blum stawia drugie jeszcze pytanie, mianowicie, czy prawdą jest, że rząd posiada tajne dokumenty, na zasadzie których mógłby, w chwili dla siebie dogodnej, wytoczyć proces przywódcom komunistycznym, opierając się na danych daleko poważniejszych, aniżeli podczas niedawnych prześladowań. Dokumenty te mają pochodzić od tegoż Abramowicza, który je wydał za cenę wypuszczenia go na wolność, według innych zaś od komunisty Reynaud'a, któremu miano je odebrać w chwili zaaresztowania. Reynaud zaprzeczył, jakoby jemu zabrano owe dokumenty, ale co do Abramowicza nic niewiadomo na razie. Blum wyjaśnia, że stawiając to drugie pytanie, czyni to z tego względu, iż mogą nastąpić takie wypadki, kiedy i komuniści i socjaliści będą prowadzili jakąś akcję, a rząd mógłby na podstawie owych dokumentów odmienne zastosować prawo za jedne i te same czyny.

N. D.

Nie wie może ten i owy, co N. D. oznacza:
Azali to jaki geszeft, czy imię działacza?
Rok przypomnę więc czternasty, gdy szła wieść po drucie
O Nadwornym Diejatielu — „gorochowym szucie".
Darzono nas „awtonomją", a za takie względy
Ozwała się Nacjonalna Deklamacja wszędy.
W Warszawie — na zamówienie — olbrzymja emocja,
A z emocji zamówionej — Nieszczera Dewocja.
Dzięki cudom Polska wstała — więc mały ambaras...
Era przyszła Nałogowej Demagogji zaraz.
Matoł górą!... Ideowiec zapędzon w róg kozi:
Ogółowi więc Nagminna Deprawacja grozi.
Któż mi dzisiaj, moi państwo, słuszności nie przyzna?
Rzecząpospolitą rządzi Namiętna Dulszczyzna.
Aranżuje huczne wiece, gada górnie, chmurnie,
Choć słuchają jej najczęściej Niesłychane Durnie.
Jeśli wpływy tych działaczów rychło nie upadną,
Awantura tem się skończy, że pójdziemy Na Dno.

Benedykt Hertz.

Przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy

Suwałki.

(Korespondencja własna).

Dnia 16 b. m. został tu zwołany wiec przez O. K. R. Polskiej Partji Socjalistycznej, w sprawie zamachu na 8-godzinny dzień pracy i wprowadzonego wolnego handlu.)

Wiec, który zgromadził liczne szeregi proletarjatu suwalskiego, zagaił przewodniczący O. K. R. tow. Gałaj, omawiając stanowisko P. P. S. wobec zamachu na 8 godz. dzień pracy. Następnie referat w tej sprawie wygłosił tow. Kanigowski, tłomacząc zebranym, co znaczy dla proletarjatu 8 godz. dzień pracy, oraz przedstawił stanowisko związków zawodowych wobec nowego gwałtu.

Po skończonym referacie zabrał głos miejscowy endek, występując jako „bezpartyjny" i oświadczył się za projektem p. Michalskiego. Zebrani pozwolili mu przemawiać dopiero na usilne prośby przewodniczącego.

W odpowiedzi wystąpił tow. Karpiński, który zdemaskował owego endeka i wyjaśnił istotne stanowisko endeków wobec zamachu. Następnie przemawiało jeszcze kilku towarzyszy. Po wyczerpaniu listy mówców, tow. Gałaj odczytał zebranym rezolucję, złożoną przez endeka, która została odrzucona wszystkiemi głosami. Rezolucję, złożoną przez P. P. S., jednogłośnie przyjęto. W rezolucji tej zebrani wyrażają kategoryczny protest przeciwko wszelkim projektom naruszenia ustawy o 8 godz. dniu pracy i postanawiają całą siłą i wszelkiemi rozporządzalnemi środkami bronić tego prawa robotniczego i wolności organizacji ruchu zawodowego przeciw zachłanności kapitalistyczno-burżuazyjnej.

Rezolucja protestuje następnie przeciwko wyzyskiwaniu mas robotniczych przy pomocy wprowadzonego wolnego handlu i żąda całkowitego sekwestru artykułów pierwszej potrzeby.

Na zakończenie odśpiewano Czerwony Sztandar.

Tego samego dnia odbyło się w Klubie Robotniczym ogólne zebranie wszystkich związków zawodowych, na którem została przyjęta ta sama rezolucja.

Zawiercie.

(Korespondencja własna).

W dn. 14 bm. odbył się tu wiec protestacyjny przeciwko zamachowi na 8 godz. dzień pracy. O godz. 11 przed poł. stanęła praca we wszystkich fabrykach. Wiec urządzono na rynku o godz. 1-ej w południe z udziałem wszystkich związków i robotniczych partji politycznych. Zebrało się przeszło 10 tys. osób.) Przemawiali przedstawiciele klasowego i polskiego związków zawodwych. Obecni byli także towarzysze z Ogrodzieńca (2 cementownie) i z przyległych kopalń. Przyjęto jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciwko zamachowi, oraz stwierdzającą, że w walce o zdobyte reformy robotnicze, przedewszystkiem o 8-mio godzinny dzień roboczy, robotnicy chwytać się będą najostrzejszych środków, jakiemi rozporządzają, jako klasa zorganizowana.

Rezolucja domaga się od Sejmu i rządu powiększenia ilości warsztatów pracy, przez co nastąpi żądane przez p. ministra skarbu powiększenie produkcji krajowej i jednocześnie uwolni się państwo od ciężaru opieki nad bezrobotnymi, a krajowi przysporzy obywateli pracy, oraz żąda radykalnych środków sanacji skarbu państwa naszego przez obłożenie bezpośrednimi podatkami klas posiadających i wydania surowych kar, do kary śmierci wyłącznie, na wszelkiego rodzaju paskarzy miejskich i wiejskich, oraz na handlarzy walutowych.

Po wiecu urządzono pochód demonstracyjny przez miasto. Nastrój panował bardzo dobry.

Ostrowiec.

(Korespondencja własna).

Stosownie do wezwania P. P. S., ogłoszonego w „Robotniku", został zarządzony na terenie okręgu 3 godzinny strajk protestacyjny na dn. 17 b. m. Punktualnie o godz. 10 rano syreny wszystkich fabryk wezwały proletarjat do porzucenia warsztatów pracy.

W dzielnicy „Ostrowiec" robotnicy zakładów Ostrowieckich, cukrowni „Częstocice", cegielni i tartaków, zebrali się przed Zw. Metalowców, skąd kilkutysięczny pochód ze sztandarami PPS. i Zw. klasowych podążył na rynek, gdzie przemawiało kilku mówców.

W dzielnicy „Bodzechów" robotnicy zakładów „Bodzechów", cegielni i tartaków zebrali się w lokalu Zw. Zaw., gdzie tow. Sienka wygłosił referat o zamachu reakcji na 8-mio godzinny dzień pracy.

W dzielnicy „Ćmielów" robotnicy ceramicznej fabryki „Ćmielów" zabrali się na rynku, gdzie przemawiali tow. tow. Szmidt i Kurowski.

We wszystkich dzielnicach przyjęto rezolucje, kategorycznie protestujące przeciwko zamachowi. W Ostrowcu nie było jeszcze tak uroczystych manifestacji. Musimy tylko zaznaczyć z przykrością, że inteligencja pracująca mało zainteresowała się zbiorowym protestem proletarjatu, szczególniej dało się to odczuć w dzielnicy „Ćmielów", co do głębi oburzyło proletarjat, gdyż takie postępowanie uważać trzeba za ratyfikację wszelkich zamachów reakcyjnych.

Jur.

Kronika sejmowa.

Z KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Komisja konstytucyjna uchwaliła w brzmieniu rządowem projekt ustawy o zniesieniu Ministerjum Sztuki i Kultury. Nazwę Ministerjum Oświaty ustali zasadnicza ustawa o organizacji władz naczelnych, przyczem zgodnie wyrażono żądanie, by Ministerjum Oświaty w tytule miało także nazwę Ministerjum Sztuki, z uwagi na to, iż agendy zniesionego ministerjum mają przejść na Min. Oświaty.

Przeciw zniesieniu odrębnego Min. Sztuki oświadczył się tow. Niedziałkowski. Toż samo uczynili przedstawiciele Ch. D. i N. P. R. Reszta komisji oświadczyła się za projektem rządowym. Następnie komisja przeszła do obrad nad ordynacją wyborczą. Uchwalono zasady organizacji Państwowej Komisji wyborczej. Wejść do niej mają: generalny komisarz wyborczy, względnie jego zastępca jako przewodniczący, następnie 4 członkowie, wydelegowani po 1 przez 4 największe stronnictwa sejmowe.

Przy art. 23 zaproponował referent pos. Buzek nast. skład komisji okręgowych: przewodniczący — prezes Sądu Okręgowego siedziby komisji, względnie wyznaczony przezeń sędzia, prócz tego 1 członek komisji, mianowany przez władzę administracyjną i 3 członkowie mianowani przez sejmik powiatowy. Przeciw temu zupełnemu lekceważeniu interesów miast zwrócił się tow. Lieberman, zaznaczając, że projekt rządowy jest dla miast sprawiedliwszy, bo wyznacza Radzie miasta, w którem komisja ma siedzibę prawo mianowania 2 członków komisji. Przewodniczący pos. Rataj zawiadamia komisję, iż zwrócił się doń prezydent ministrów z żądaniem, by komisja zaniechała zamiaru powierzenia czynnikom sądowym kierownictwa wyborów. Prez. ministrów uzasadnić miał swoje żądanie względami na Kresy, na których żywioł polski nie jest dostatecznie reprezentowany w sądownictwie.

Pos. ks. Lutosławski rozszerzył to twierdzenie prez. ministrów także do organizacji samorządowych na Kresach. Tow. Lieberman podniósł, iż obowiązkiem prez. ministrów i ministra spraw wewn. jest przybyć na komisję i przedstawić w dyskusji bezpośrednio wątpliwości, jakie ma co do organizacji komisji wyborczych i poprzeć to odpowiednim materjałem statystycznym. Komisja przychyliła się do tego zapatrywania i wybrała podkomisję z 6 członków, przed którą stawić się ma prez. ministrów względnie minister spraw wewn. celem wyłuszczenia swego stanowiska.

Długą dyskusję wywołał następny wniosek pos. Bagińskiego, by zwrócono się do plenum Sejmu o uzyskanie nowego 2-tygodniowego terminu dla ukończenia prac nad ordynacją wyborczą. Wniosek ten upadł: wszyscy mówcy skonstatowali, że komisja pracuje intensywnie, odbywając codziennie posiedzenia i że nie zachodzi potrzeba ustanawiania terminów, które ze względu na trudności techniczne nie mogą być dotrzymane.

SPRAWA AUTONOMJI WSCHODNIEJ GALICJI W Z. P. P. S.

Wczoraj w klubie socjalistycznym rozpoczęła się dyskusja nad zredagowanym przez tow. Niedziałkowskiego projektem autonomji politycznej dla Galicji Wschodniej.

W zastępstwie chorego tow. Niedziałkowskiego referował t. Perl. Tow. Perl podkreślił, że sprawa nie cierpi zwłoki. Zapewne na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów sprawa ta będzie postawiona, o ile wcześniej jeszcze nie zajmie się nią Rada Najwyższa lub Rada Ambasadorów. Nie można biernie wyczekiwać decyzji. Trzeba wziąć się do gruntownej reformy— i tu jedyną drogą jest nadanie Galicji Wschodniej autonomji terytorjalnej t. zn. politycznej. Zanim zajmiemy się szczegółami, trzeba wskazać, że z nich najważniejsze są: określenie kompetencji sejmu autonomicznego i oznaczenie terytorjum autonomicznego. Co do kompetencji, to powinny one być szerokie. Łączenie Wołynia z Galicją Wschodnią w jedną jednostkę autonomiczną, nie byłoby dziś rzeczą właściwą ze względów ogólno-politycznych i z powodu wielkich różnic warunków i stosunków w tych dzielnicach.

Tow. Daszyński wskazał, że nietylko motywy polityki zewnętrznej, ale w równym stopniu wymagania polityki wewnętrznej powinny nas skłaniać do jaknajszybszego załatwienia tej sprawy. Czas położyć kres temu zaognieniu stosunków, które panuje w Galicji Wschodniej, czas skończyć z polityką narodu „panującego", co prowadzi zawsze do panowania reakcji. Chodzi tu nietylko o uzdrowienie stosunków w Galicji wschodniej, ale o interes całego państwa. Reakcja zawsze czerpie znaczną część sił swoich z panowania na kresach, jak to widzieliśmy w Prusach. Z drugiej strony czem się stanie nasz Sejm, jeżeli podminowywany będzie obstrukcją ukraińską. Dziś, kiedy maleńka Irlandja walczy z potężną Anglją o swą niepodległość, któż śmie się łudzić, że ukraińcy wyrzekną się swoich dażeń? Oczywiście, nie może być mowy o wytworzeniu z Galicji wschodniej osobnego państwa. Bo takie państewko nie miałoby wewnętrznych warunków istnienia, zresztą stałoby się niezwłocznie łupem Ukrainy Sowieckiej. A tego nie chce ogromna większość narodu ukraińskiego, nie zgodzi się też na to nikt z Polaków w Galicji Wschodniej. Pozostaje więc jedynie autonomja terytorjalna. T. zw. autonomja kulturalno - narodowościowa jest wymysłem Rennera, który — pragnąc utrzymać a nawet rozszerzyć centralizm austrjacki — jednocześnie chciał stworzyć formę, zaspakajającą potrzeby narodowościowe. Ale nie można odrywać tych spraw od całości stosunków, potrzeby kulturalne są związane z terytorjum i z gospodarką. Żaden naród stanowiący większość na danem terytorjum nie zgodzi się na taką autonomiczną „oszwabkę". Wszystko więc wskazuje, że jedynem rozwiązaniem sprawy jest szeroka autonomja terytorjalna.

Z powodu spóźnionej pory dyskusji ogólnej nie zakończono. Po zakończeniu dyskusji ogólnej Z. P. P. S. wybierze komisję dla rozejrzenia się w szczegółach, poczem projekt będzie przez Z. P. P. S. uchwalony i przedłożony Sejmowi.

SPRAWY DZIENNIKARSKIE.

Podkomisja prawnicza w obecności delegatów zrzeszeń dziennikarskich rozpatrywała wniosek wszystkich klubów sejmowych o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Podkomisja uwzględniła postulaty ostatniego zjazdu dziennikarskiego we Lwowie. Referent pos. Grzędzielski przedstawi projekt na najbliższem posiedzeniu pełnej komisji prawniczej.

Z KOMISJI PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu pos. Brun po rzewnem pożegnaniu złożył przewodnictwo w ręce tow. Diamanda. Ze względu na liczny udział członków komisji w rozprawach komisji skarbowo-budżetowej, p. wiceminister Strassburger nie wygłosił zapowiedzianego expose. Pos. Stapiński zwrócił się do przewodniczącego z żądaniem, aby zawezwał klub P. S. L. „Piasta" do przedłożenia materjałów przeciwko urzędowi naftowemu, gdyż zapowiedź złożenia tych materjałów spowodowała Sejm do odroczenia dyskusji w tej sprawie.

Przewodn. tow. Diamand zapowiedział przyszłe posiedzenie na czwartek przyszłego tygodnia. Prezes komisji skarb.-budż. przyrzekł komisji tej na ten dzień nie zwoływać.

***

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 4 pp. obejmuje:

1. Pierwsze czytanie projektu ustawy w przedmiocie prawa prywatnego, międzynarodowego i międzydzielnicowego.

2. Pierwsze czytanie ustawy o łączeniu się spółdzielni.

3. Sprawozdanie komisji rolnej i skarbowo-budżetowej o wniosku posła Kędziora i tow. w sprawie popierania przedsiębiorstw meljoracyjnych.

4. Sprawozdanie komisji ochrony pracy o ustawie, dotyczącej zarobkowego pośrednictwa pracy.

5. Ustne sprawozdanie komisji komunikacyjnej o wniosku nagłym p. Góralskiego i tow. z Klubu N. Z. L. w sprawie budowy kolejki wązkotorowej Mława - Turza - Kuczbork - Żuromin - Rypin.

6. Sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o wniosku posłów Tarnowskiego, Bojki i tow. w sprawie objęcia przez Rząd Muzeum w Rapperswilu.

Kronika polityczna.

Wczoraj p. minister spraw zagranicznych odbył konferencję z delegatami Rządu polskiego, którzy mają być wysłani do Opola dla przeprowadzenia rokowań o sposobie przejęcia przez władze polskie przyznanych nam części Górnego Śląska. Obecni byli m. in. p. Pluciński, komisarz polski w Gdańsku, dr. Bernard Diamand, pos. dr. Zygmunt Seyda, wiceminister kolei Eberhardt, inż. Kiedroń. Delegaci polscy udają się do Opola po zawiadomieniu Rządu polskiego o decyzji Ligi Narodów i odbędą tam rokowania z komisją międzysojuszniczą i komisją niemiecką.

***

W swoim czasie zwrócił na siebie uwagę przewodniczący rosyjskiej delegacji repatrjacyjnej p. Ignatow, swoim niezrozumiałym dla szerszego ogółu wyjazdem z Warszawy. Okazuje się, że otrzymał on od Cziczerina zawiadomienie, że wraz z Chinczukiem i Maksymem Gorkim został wydelegowany przez „Wcik" i „Centrosojuz" zagranicę w charakterze przedstawicieli sowietów w celu kierowania akcją pomocy dla Rosji.

W odnośnej instrukcji Cziczerin podkreśla, że oprócz kadecko-eserowskiej delegacji komitet dla głodnych wysyła ich, celem utrzymywania kontaktu z masami i reprezentowania naszej istotnej fizjonomji politycznej". Nieoficjalnie w akcji tej będą brali udział: Berezin, Ryków i Łukowinow.

W tejże sprawie Cziczerin rozesłał ściśle poufną instrukcję do delegacji komisji do walki z głodem, z nadmienieniem, że należy ją zakomunikować jedynie członkom legacji i misji sowieckich zagranicą, kładąc nacisk, że tylko pierwsi trzej mają się ujawniać iześrodkowywać ofiary napływające od mas robotniczych. Dażeniem rządu sowieckiego jest, ażeby obok burżuazyjnej delegacji Gołowina, istniała druga, o nieoficjalnym charakterze państwowym, będąca jednakże w istocie reprezentantką Rosji Sowieckiej. Polecił im również nie wtrącać się do spraw kominterna, a po przybyciu swojem zagranicę ogłosić odezwę, której tekst został opracowany w Moskwie.

***

Biuro Prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje, że na październik r. b. przewidziany jest następujący plan repatrjacyjny z Rosji: Po jednym transporcie z Orła, Kaługi, Tweru, Baku, Tambowa, Jekaterynburga, Samary, Carycyna, Riazani, Smoleńska, Witebska, Moskwy, Czelabińska, Pietro-Pawłowska, Uralska, Iżowska, Homla, Krasnojarska, Kustanaj, Brianska, Jarosławia; po dwa transporty: z Ufy, Orenburga, Woroneża, Symbirska, Permy, po trzy: z Astrachania, Piotrogrodu, Syberji; po cztery: Z Kazania, Turkiestanu oraz Saratowa sześć.

Dnia 20 b. m. wyjeżdża z Moskwy do kraju czwarty transport, a 22-go transport dodatkowy.

Konferencja ambasadorów przyjęła decyzję Ligi Narodów.

OSTATNIE POSIEDZENIE.

Paryż, 19 października. (PAT). (Havas). Konferencja ambasadorów dzisiaj po południu zajmowała się zredagowaniem doniesienia uchwały rządów sprzymierzonych w sprawie Górnego Śląska. Posiedzenie skończyło się o godz. 6-ej i pół wieczorem. Osiągnięto najzupełniejsze porozumienie. Rozstrzygnięcie będzie jutro w południe zakomunikowane niemieckiemu i polskiemu rządowi.

PRZYJĘCIE DECYZJI LIGI NARODÓW.

Paryż, 19 października. (PAT). (Havas). Konferencja Ambasadorów przyjęła w całości zalecenie Ligi Narodów dotyczące podziału terytorjalnego, oraz ustroju (regime) ekonomicznego Górnego Śląska, wreszcie ustaliła ostatecznie po południu procedurę jaką będzie się posługiwała, aby decyzję uczynić możliwą do przeprowadzenia. Zawiadomienie będzie zawierało pismo polecające tekst decyzji państw sprzymierzonych, oraz przewidzianą dla jej zastosowania procedurę.

Pismo polecające.

Pismo polecające (lettre d'envoi) przypomina genezę problemu górnośląskiego, warunki wśród jakich Rada Najwyższa zwróciła się do Rady Ligi Narodów, wreszcie powody, które skłoniły tę ostatnią do sformułowania obok podziału terytorjalnego wniosków (considerations) dotyczących spraw ekonomicznych a które to wnioski mają na celu zapewnienie ciągłości życia ekonomicznego zagłębia przemysłowego. Pismo kończy się bardzo wyraźnem podkreśleniem zgodnego zapatrywania państw sprzymierzonych i ich woli, aby wyrok ich był wykonany przez obie strony, wreszcie groźbą zastosowania środków przymusowych w razie, gdyby oba zainteresowane państwa lub tylko jedno z nich odmówiło przyjęcia wydanego wyroku.

Zarządzenia przejściowe.

Część zawiadomienia, które będzie złożone przedstawicielom Polski i Niemiec będzie zawierała opis linji granicznej między Niemcami a Polską, oraz wyliczenie zarządzeń przejściowych mających na celu zapewnienie ciągłości życia ekonomicznego Górnego Śląska po dokonaniu podziału i ograniczenie do minimum trudności jakieby się wyłoniły w tym okresie zastosowywania tych zarządzeń, dotyczących mianowicie spraw kolei, systemu monetarnego, służby pocztowej, ustroju celnego i eksportu do Niemiec produktów kopalń znajdujących się w strefie przyznanej Polsce ubezpieczeń społecznych, prawodawstwa robotniczego, przechodzenia z jednej strefy do drugiej, wreszcie mianowania komisji mieszanej dla uregulowania wszelkich trudności jakieby się wyłoniły między obydwoma rządami

na terenie plebiscytowym w ciągu 15 lat. Prócz tych zarządzeń ekonomicznych decyzja państw sprzymierzonych przewiduje zarządzenia, dotyczące narodowości zainteresowanej ludności i ochrony dla mniejszości narodowych na Górnym Śląsku.

Wprowadzenie decyzji *w* życie.

Procedura przyjęta dla wprowadzenia w życie powyższych decyzji jest następująca: Wieczorem Komisja Międzysojusznicza w Opolu została powiadomiona o ostatecznych decyzjach powziętych po południu przez konferencję ambasadorów.

Jednocześnie komisja graniczna niemiecko-polska pod przewodnictwem gen. Dupont'a, urzędująca już na miejscu w sprawie wykreślenia innych części granicy między Niemcami a Polską została zaproszona do wyznaczenia podkomisji, która rozpocznie natychmiast pracę nad wykreśleniem nowej granicy na G. Śląsku. Rządy polski i niemiecki będą zaproszone do wyznaczenia w przeciągu 8-miu dni swego pełnomocnika w celu rozpoczęcia rokowań, dotyczących prowizorycznego ustroju ekonomicznego, oraz mianowania delegatów do tymczasowej (transitoiro) komisji administracyjnej podczas, gdy Liga Narodów zostanie zaproszona do wyznaczenia neutralnego przewodniczącego. Jutrzejsze zawiadomienie nie ma charakteru formalnej notyfikacji. Oficjalna notyfikacja wraz z wszystkiemi konsekwencjami, przewidzianemi przez traktat wersalski nastąpi dopiero później, gdy z jednej strony zostanie ukończona praca nad wykreśleniem nowej granicy, nadto gdy mocarstwa sprzymierzone otrzymają już zapewnienia od rządów polskiego i niemieckiego, że są one zdecydowane ustalić prowizoryczny ustrój ekonomiczny, uważany za konieczny dla zapewnienia ciągłości życia ekonomicznego obu rozdzielonych stref.

Dopiero wtedy komisja międzysojusznicza w Opolu w myśl traktatu zawiadomi władze polskie i niemieckie, że mają zapewnić administrację przyznanych im terytorjów. W razie gdyby jedno z zainteresowanych państw czyniło przeszkody przy wprowadzaniu w życie ustroju ekonomicznego oddanie mu w posiadanie (mise en possession) odnośnego terytorjum mogłoby ulec zwłoce. W myśl traktatu pełnomocnictwa komisji międzysojuszniczej w Opolu skończą się skoro tylko zostanie zapewniona administracja kraju przez władze niemieckie i polskie.

Ogłoszenie decyzji.

Zawiadomienie Konferencji Ambasadorów będzie ogłoszone publicznie jutro wieczorem, t. j. we czwartek. Jest rzeczą prawdopodobną, że Liga Narodów ogłosi również tekst swego zalecenia, przesłanego mocarstwom sprzymierzonym, które jest prawie identyczne z powyższem zawiadomieniem.

ZAKOMUNIKOWANIE DECYZJI RZĄDOWI POLSKIEMU.

Paryż, 20 października. (PAT). — W ostatniej chwili zaszły zmiany co do procedury zakomunikowania rządom zainteresowanym decyzji Rady Ambasadorów w sprawie G. Śląska. Otóż decyzja ta zakomunikowana zostanie rządowi polskiemu nie przez Poselstwo polskie w Paryżu, lecz podana będzie do jego wiadomości za pośrednictwem Poselstw państw sprzymierzonych w Warszawie.

LINJA GRANICZNA.

Bytom, 20 października. (PAT). — Prasa tutejsza w nadzwyczajnych wydaniach ogłasza następującą linję graniczną na Górnym Śląsku: Granica zaczyna się nad Odrą w miejscu, gdzie Odra wkracza na G. Śląsk, stąd idzie do Nieboszowa i w dalszym ciągu w kierunku północno-wschodnim, pozostawiając po stronie polskiej nast. gminy: w powiecie Rybnickim: Brzezie, Kobyla, Rachczyce, Adamowice, Bogunice, Liski, Szumina. Kobylice, Wilcza, Krzerów, Krzysowice; w powiecie Zabrskim pozostawia po stronie polskiej: Kunatów, Pawłów. Ruda, Orzechów, Chapaczew, Łagiewniki. Dalej idzie w kierunku północno-zachodnim, pozostawiając po stronie niemieckiej w powiecie Bytomskim miejscowości: Karb, Piechowice. Stolarzowice, Kolonja Biskupska, Płakowice, Laryszów, Mietary, Nowa Wieś, Koty, Potemba, Kielce. Pludry, Piotrowina, Małe Łagiewnice, Szczygłowice i Gwoździany; po stronie polskiej pozostawia miejscowości: Radzionków, Sucha Góra, Nowo i Stare Repty, Stare Tarnowskie Góry, miasto Tarnowskie Góry, Rybna, Miasieczna, Oruchowice, Mikolaszka, Karety, Kuźnica, Keszmidry folwark Wielkie Łagiewniki, Wranica, Pachcice i Lisów.

ZARZĄDZENIA EKONOMICZNE.

Paryż, 19 października. (PAT). (Havas). Zarządzenia proponowane przez Radę Ligi Narodów, a przyjęte przez Mocarstwa Sprzymierzone mają między innemi za zadanie zachowanie przez pewien okres czasu dawnego trybu odnośnie do przemysłu terytorjum, oddzielonego od Niemiec, oraz zapewnienie dla tego przemysłu dostawy surowców i niezbędnych produktów manufaktury; uniknięcie wstrząśnień ekonomicznych, jakie mogły powstać wskutek natychmiastowego zastąpienia przez markę polską marki niemieckiej, mającej jedyny kurs legalny na terytorjum przyznanem Polsce; uniknięcie ewentualnej sprzedaży kolei, obsługujących Górny Śląsk, utrzymanie swobody przekraczania przez poszczególne jednostki nowej granicy; uregulowanie dostarczania wody i elektryczności; zagwarantowanie posiadania własności prywatnej i w miarę możności zagwarantowania robotnikom w części terytorjum przyznanej Polsce korzyści, jakie wynikały dla nich ustawodawstwa społecznego niemieckiego, oraz z organizacji ich syndykatów, wreszcie zapewnienie ochrony mniejszości narodowych na podstawach uczciwej wzajemności. W powyższym celu specjalny ustrój jest przewidziany dla kolei, które będą funkcjonowały jako koleje jednej sieci przez 15 lat. W okresie, który nie może przekroczyć lat 15, marka niemiecka będzie utrzymana jako jedyna jednostka monetarna na terenie plebiscytowym. W tym samym okresie opłaty pocztowe, telefoniczne i telegraficzne będą ustalone w strefie polskiej w monecie niemieckiej. Ustrój celny będzie ustalony równocześnie z granicą polityczną. Wyjątek w tej mierze stanowić mają surowce, pochodzące bądź przeznaczone dla jednej ze stref i mające być użyte w drugiej strefie. Będą one wolne od cła w ciągu lat 15-tu. Półsurowce, oraz półfabrykaty, pochodzące lub przeznaczone dla zakładów przemysłowych jednej ze stref, mające być zużyte w innej strefie, wolne będą od cła w ciągu lat 15-tu, pod warunkiem, że gotowe wytwory zostaną z powrotem przesłane do miejsc. skąd pochodziły półsurowce i półfabrykaty. Polska stosownie do art. 96 traktatu da upoważnienie na eksport do Niemiec w ciągu lat 15-tu produktów kopalnianych, pochodzących ze strefy polskiej. Niemcy dadzą upoważnienie na eksport produktów swych kopalń do Polski i na tych samych warunkach, na podstawie wymiany przedwojennej. Rządy zainteresowane uznają w przeciągu lat 15-tu związki pracodawców i robotników w strefie plebiscytowej, przyczem niemiecki system ubezpieczeń społecznych i państwowych zachowany zostanie w części G. Śląska, przyznanej Polsce. W ciągu lat 15-tu pozostawia się mieszkańcom strefy plebiscytowej po obu stronach granicy zupełną swobodę ruchu. Własność prywatna, wszelkiego rodzaju koncesje i przywileje zostaną zagwarantowane Wszelkie konflikty na tle ekonomicznym pomiędzy rządami polskim i niemieckim będą mogły być przekazywane sądowi rozjemczemu Ligi Narodów.

RZĄD POLSKI WYKONA DECYZJĘ LIGI NARODÓW.

Londyn, 19 października. (PAT). (Havas). Agencja Reutera stwierdza, że dziś nadeszły z Polski wiadomości bardzo pomyślne w sprawie sytuacji górnośląskiej, gdyż rząd polski zapewnił, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby zagwarantować wykonanie decyzji Ligi Narodów i wyraził nadzieję, że zalecenia Ligi będą miały ewentualny korzystny wpływ na stosunki niemiecko-polskie. Reuter dodaje, że dotychczas nie nadeszło jeszcze żadne jasne zapewnienie w powyższej sprawie od Niemiec, jednakże w kołach angielskich dobrze poinformowanych, które aprobują ostatnie oświadczenie Polski, panuje przypuszczenie, że gdyby jedno z państw odmówiło przyjęcia decyzji Ligi Narodów, odmowa ta mogłaby spowodować Radę Najwyższą do powtórnego zbadania sprawy linji granicznej na korzyść tego państwa, które przyjmie decyzję Ligi Narodów. Spodziewają się tu powszechnie, że zarówno Polska, jak Niemcy pójdą za przykładem Rady Najwyższej i przyjmą bez zastrzeżeń zalecenie Ligi Narodów.

Na Górnym Śląsku.

PRZYGOTOWANIA DO WYCOFANIA WOJSK KOALICYJNYCH.

Bytom, 20 października. (PAT). „Telegraphen Union" donosi, że komisja koalicyjna czyni już przygotowania do wycofania wojsk koalicyjnych z G. Śląska. Dla Francuzów i Anglików przygotowano w Opolu po 10 pociągów, Włosi wyjadą w 22 pociągach. Daty rozpoczęcia transportów jeszcze nie ustalono.

OGŁOSZENIE ŚLĄSKA AUTONOMICZNEM PAŃSTWEM.

Bytom, 20 października. (PAT). Tak zwana „Partja Jedności" na G. Śląsku, na której czele stoi niejaki Stroka, wysłała telegram do rządów mocarstw koalicyjnych, do konferencji ambasadorów i komisji międzysojuszniczej w Opolu, w którym ogłasza G. Śląsk autonomicznem, wolnem państwem. Telegram ten zaopatrzony jest w podpis: „Prowizoryczny Górnośląski Wydział Wykonawczy Tymczasowego Komitetu Rządowego — prezydent Stroka".

Zamach na ambasadora amerykańskiego w Paryżu

Paryż, 19 października. (PAT). (Havas). Do kancelarji ambasady amerykańskiej nadszedł pakiet, zawierający rzekomo perfumy. Pakiet nadany był do ambasadora Harricka. Gdy w sypialni ambasadora służący otworzył paczkę, nastąpiła eksplozja. Wybuch spowodował znaczne szkody. Służący został raniony w nogę.

W związku z zamachem dzienniki przypominają, że niedawno ambasador Harrick otrzymał pismo, wzywające go do interwenjowania w sprawie skazania na śmierć anarchistów Sacco i Vanzetti'ego. Przypuszczają tedy, że zamach jest dziełem anarchistów międzynarodowych.

Wznowienie procesu Kappa

Berlin, 19 października. (PAT). (Wolff). W procesie Kappa nastąpiła zmiana, albowiem zbiegli oskarżeni pułk. Bauer, kap. marynarki Erhard, major Pabst i publicysta Schnitzer oświadczyli gotowość stawienia się przed sądem pod warunkiem, że będą wolni od aresztu śledczego. Sąd zgodził się na to. W ten sposób będzie można wznowić postępowanie przeciwko większej części oskarżonych.

Ustąpienie ministrów socjalistycznych

Bruksela, 19 października. (PAT). (Havas). W czasie posiedzenia Rady Ministrów, ministrowie socjalistyczni Vandervelde, Anseele i Devese zgłosili swoją dymisję.

Narada socjalistyczna

Londyn, 20 października. (PAT). (Reuter). Szereg angielskich i zagranicznych socjalistów m. in. Ledebour (Niemcy), Adler, (Austrja), Longuet (Francja), Bracke (Belgja) oraz Grinn (Szwajcarja) odbyli poufną naradę.

Wiadomości telegraficzne.

— Pociąg żywnościowy, wysłany przez Estonję, był rewidowany przez agentów czerezwyczajki zaraz po przejeździe granicy. Po przybyciu pociągu do Moskwy bolszewicy przekazali cały transport komisji WCIK. Wobec powyższego Estonja zmuszona jest przerwać udzielanie pomocy.

— Papież przesłał na ręce króla angielskiego swe błogosławieństwo dla konferencji irlandzkiej.

— Konferencja irlandzka zbierze się w dniu dzisiejszym.

— Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał zawiadomienie o zgodzie rządu belgijskiego na wzięcie udziału w konferencji w sprawie rozbrojenia.

— Z Zabrza donoszą, że onegdaj o godz. 9-ej wieczorem miała miejsce w Zabrzu wielka strzelanina, która wywołała panikę wśród tamtejszej ludności. Podobno Niemcy kilkakrotnie tam zaatakowali Francuzów, którzy mieli odpowiedzieć strzałami.

Jakie przedsiębiorstwa niemieckie na Górnym Śląsku otrzyma Polska

Według gazet niemieckich, następujące przedsiębiorstwa niemieckie przejdą do Polski w przyznanej Polsce części okręgu przemysłowego Śląska:

„Kopalnie w okolicy Huty Królewskiej, a mianowicie: Nordfeld, Westfeld, Südfeld i Ostfeld, oraz szyb hrabiny Laury i posiadłości w okręgu Katowickim. Pruskie towarzystwo kopalniane w powiecie pszczyńskim przechodzi całkowicie pod polskie panowanie. Część zakładów hrabstwa Schafgotsch podobnież. Posiadłości hrabiego Gwidona Henckel von Donnersmarck i hrabiego Hugona Lazy Arthura von Donnersmarck w większej części znajdą się w Polsce. Katowickie towarzystwo akcyjne dla górnictwa i fabryk żelaznych, kopalnie i huty w Katowickiem, a częściowo i w Bytomskiem, aż po szyb pruski, dostaną się Polsce. Ten sam los spotka posiadłości ziemskie hrabiego Tiele-Winckler. Huta cynkowa śląskiego towarzystwa cynkowego i fabryki cynkowe, leżące głównie w okręgu bytomskim, przydzielone będą do Polski. Olbrzymie straty niby to poniesie Tow. górnicze spadkobierców Jerzego von Giesche. Towarzystwo akcyjne Huty Królewskiej i Huty Laury, oraz towarzystwo akcyjne Hohenlohego. gwarectwo biskupie oddzielone będą od Niemiec".

Z prowincji.

Skarżysko.

(Korespondencja własna).

Obiecanki pos. Sołtyka i ks. Sykulskiego.

W Skarżysku istnieje gimnazjum prywatne pana Bałtuszajtisa, który za nauczanie dzieci skórę ściąga z rodziców pod postacią tysięcy marek. Kolejarze pragnęli mieć na miejscu albo państwową szkołę techniczną, albo żądali upaństwowienia szkoły p. B. Obiecali kolejarzom swoją pomoc posłowie Sołtyk i ks. Sykulski (klub Dubanowicza i Teodorowicza). Tymczasem upłynęło przeszło rok, pan Bałtuszajtis postarał się wszelkie plany i starania kolejarzy unicestwić, a nawet już powstającą państwową szkołę techniczną, jako niebezpiecznego konkurenta dla swojej kieszeni, zlikwidować.

Otóż kolejarze zapytują posłów Sołtyka i ks. Sykulskiego, czy dalej będą w tej sprawie bezczynni, bo wszak obiecali solennie, że szkoła techniczna będzie w Skarżysku — i czy słowa swe rzucają jedynie w celach demagogicznych, dla skaptowania sobie łaski kolejarzy?

Kolejarz.

Drobne wiadomości.

Juhani Aho, zmarły niedawno powieściopisarz i poeta finlandzki, odegrał w życiu swego narodu rolę bardzo wybitną. On to był promotorem literatury narodowej, dawniej bowiem językiem literackim Finlandji był język szwedzki. Urodzony w r. 1861-ym, kształcił się w Paryżu i w Rzymie. Po powrocie do kraju ojczystego, oddał się pracy dziennikarskiej, współpracując w poważniejszych pismach. szczególnie w organie młodo-finnów „Helsingin Sanomat". W latach dziewięćdziesiątych wydał parę powieści, które zdobyły mu nadzwyczajną popularność, szczególnie powieść p. t. „Córka pastora". Był też autorem licznych poematów i zbiorów poezji. W roku 1906 Juhani Aho został nagrodzony dożywotnią państwową pensją za zasługi na polu literackim, a w roku następnym został doktorem „honoris causa" uniwersytetu helsingforskiego. Juhani Aho brał też wybitny udział w ruchu narodowym finlandzkim, a po uzyskaniu niepodległości przez Finlandję — w licznych instytucjach społeczno-kulturalnych.

Z Rady Miejskiej.

Pan Michalski zamyka kredyty miastom. — Jeszcze o podatku od lokali.

Sensacją wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej był komunikat ministra skarbu p. Michalskiego, w którym to liście p. Michalski wcale niedwuznacznie daje do zrozumienia, że z dniem 1 stycznia 1922 r. ustaną wszelkie pożyczki, udzielane dotychczas przez rząd poszczególnym zarządom miast polskich i te ostatnie będą zmuszone poważnie pomyśleć o swoich finansach i o wyszukaniu nowych źródeł dochodów. Komunikat ten snać musiał sprawić konsternację wśród władz naczelnych stolicy, co znalazło swój wyraz: 1) w liście Magistratu do Rady Miejskiej, nawołującym do szybszego uchwalenia podatków miejskich, 2) w przemowie prezesa Balińskiego do radnych, nawołującej do intensywnej pracy i 3) w nieobecności prezydenta miasta na wczorajszem posiedzeniu.

Dalszy ciąg dyskusji nad podatkiem od lokali rozpoczął radny Janikowski. Powołując się na prace Wittego z zakresu ekonomji, mówca podkreśla, iż podatek od lokali jest podatkiem pośrednim i przypomina, że nawet rząd rosyjski z czasem przyszedł do przekonania, że podatek mieszkaniowy jest niesłuszny, jako spadający całym ciężarem na szerokie warstwy ludności. Mieszkanie bowiem nie jest miernikiem zamożności, zwłaszcza, jeśli nie bierze się pod uwagę stanu rodzinnego płatnika, jak to miało miejsce we Francji, ani uprawianego zawodu, jak to działo się w Rosji.

Mówca jest zasadniczo przeciwny uchwaleniu tego podatku, natomiast jest za jednorazową daniną mieszkaniową. Wypowiada także życzenie, by aparat do ściągania daniny został dobrze stworzony i by nie zdarzały się takie wypadki, jak ściąganie należności w sumie 2 fenigów za szumnym kwitem Magistratu, opatrzonym aż dwoma podpisami. Kwit ten w oryginale r. Janikowski Radzie Miejskiej zaprezentował.

Radny Koerner jest za podatkiem mieszkaniowym, uważa jednak, że podatek ten w tym tylko wypadku zdobędzie sobie popularność, jeśli ludność będzie miała przekonanie, że osiągnięte sumy obrócone zostaną celowo, w pierwszym rzędzie na rozbudowę miasta.

Rad. tow. Jaworowski wyjaśnia na wstępie stanowisko klasy robotniczej wogóle i PPS. w szczególności przychylnej podatkowi od lokali. Klasa robotnicza zdaje sobie sprawę, że w porównaniu ze stopniem opodatkowania na Zachodzie w Polsce podatków wcale się nie płaci. Polska straciła swoją niepodległość w dużej mierze z tego powodu, że nikt nie chciał łożyć na skarb państwa (głos: szlachta!) Klasa robotnicza nie życzy sobie powtórnie dostać się pod jarzmo, czy to rosyjskie, niemieckie, czy austrjackie. Robotnik chętnie będzie płacił podatek na rzecz miasta, oczywista, jeśli będzie miał pewność, że za pieniądze te miasto zapewni jego dzieciom dobrą szkołę powszechną lub pomoc lekarską w razie potrzeby. Mylnem jest mniemanie, jakoby podatek mieszkaniowy był podatkiem konsumpcyjnym. Chleb np. w jednakowej mniej więcej mierze spożywa bogacz i ubogi; tymczasem mieszkanie kapitalista zajmuje obszerniejsze, niż zatrudniony u niego pracownik lub robotnik.

Polemizując z przeciwnikami podatku mieszkaniowego ze stanowiska obrony świętej własności, r. Jaworowski dowodzi, że świętość własności zatraciła już swą niewinność dzięki rozmaitym rekwizycjom, wywłaszczeniom, sekwestrom i t. p. zamachom na własność prywatną, stosowanym właśnie przez rządy burżuazyjne. Przykładami z dziejów Francji mówca obala twierdzenie r. dra Zawadzkiego, jakoby podatek nie mógł przewyższać wartości objektu opodatkowania. Popierając wniosek Magistratu r. tow. Jaworowski w imieniu klubu PPS. wnosi poprawki, by od podatku zwolnić kooperatywy robotnicze, a także, że podatek nie może przekraczać 1% od sumy dochodu płatnika.

Rad. Kresiński żąda uchwalenia podatku od realności, nie zaś od lokali.

Rad. Wilczyński broni swego wniosku, co do rozciągnięcia podatku mieszkaniowego na wieś. Zarzuca rządowi i Sejmowi brak dostatecznego zrozumienia interesów miast, a posłom miejskim słabą interesów tych obronę, co wielu radnych zrozumiało jako delikatne napomknienie pod adresem posłów od m. Warszawy Dmowskiego i Paderewskiego, świecących chroniczną nieobecnością w Sejmie. Zaleca też r. Wilczyński nie powierzać ściągania podatku mieszkaniowego kamienicznikom, gdyż byłoby to „znęcaniem się" nad upośledzonym przez los kamienicznikiem, gdyby ten zainkasowane od lokatorów pieniądze w całości oddawać musiał do kasy miejskiej.

Rad. Zawadzki popiera swój wniosek co do jednorazowej daniny w wysokości jednokrotnego komornego.

Z powodu powtórnej petycji, złożonej przez Zarząd Gminy Starozakonnych w sprawie pozwolenia jatkom żydowskim prowadzenia handlu w d. 22 b. m. przez 3 godziny wieczorne zabierali głos rr. Hirszbraum, Kerner, zaś r. Erlich odczytał oświadczenie, potępiające obłudną politykę burżuazyjnych radnych żydowskich, oraz ich sawników, rzekomych obrońców ludu, jak p. Rundstein, który

od 7 miesięcy trwający strajk pracowników i nauczycieli gminy ignoruje ze szkodą ludności żydowskiej i samej gminy.

W imieniu klubu PPS. r. tow. Mamczar złożył do prezydjum następujący wniosek:

„W każdym z nowowybudowanych baraków szkolnych znajduje się kilka lokali jedno lub dwupokojowych, przeznaczonych celowo dla personelu pedagogicznego: kierownika i nauczycieli. Tymczasem w niedawno wykończonym baraku szkolnym przy ul. Stawki, naczelnik Wydz. Szk. p. W. Piotrowski — 2 lokale, wbrew zasadzie, oddał osobom nie związanym ściśle ze szkolnictwem powszechnym, mianowicie, p. Krasowskiemu, inspektorowi szkolnictwa zawodowego i kierowniczce sekcji ochron. Wobec tego niżej podpisani wnoszą:

Rada Miejska uchwala: 1) lokale mieszkalne w barakach szkolnych winny być odnajmowane wyłącznie nauczycielom i kierownikom szkół powszechnych,

2) poleca się Magistratowi dostarczenie wyżej wymienionym pracownikom innych pomieszczeń, a opróżnione w ten sposób lokale przekazać do użytku nauczycieli szkół powszechnych.

Na wczorajszem posiedzeniu R. M. obecny był ławnik Magistratu m. Łodzi, tow. Budziam.

Tow. Helena Dłuska.

Dochodzi nas telegraficzna wiadomość z Chicago, że w dniu 16 b. m. zmarła tam tow. Helena Dłuska, jedyna córka doktorostwa Kaz. Dłuskich.

Tow. Helena Dłuska w zeszłym roku wyjechała do Stanów Zjednoczonych, gdzie, jako członkini Z. S. P. brała bardzo czynny udział w życiu bratniej organizacji, pracując z niezwykłą ofiarnością na polu kulturalno-oświatowem

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Odczyt tow. Diamanda. Dnia 27 b. m. w czwartek w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, tow poseł dr Herman Diamand wygłosi odczyt na temat: „Polska polityka finansowa i gospodarcza". Bilety od 50 (dla członków partji) do 300 mk. zamawiać należy w OKR. PPS. (Al. Jerozolimskie 6).

W sobotę dnia 22 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Aleje Jerozolimskie 6) wygłosi odczyt tow. Szczypiorski na temat „Rok 1848 w Polsce".

Warszawski Robotniczy Fundusz Wyborczy. Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Rady Miejskiej Egzekutywa O. K. R. wzywa towarzyszy i sympatyków P. P. S., Związki Zawodowe i kooperatywy wytwórcze i spożywcze do wnoszenia składek na warszawski robotniczy fundusz wyborczy. Fundusz ten użyty będzie wyłącznie na cele wyborcze. Składki należy wnosić na ręce skarbniczki funduszu, tow. St. Gliszczyńskiej w sekretarjacie O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6) od godz. 10 do 2 i od 6 do 7 lub wnosić na rachunek bieżący Nr. 40a w Banku Ludowym, Marszałkowska 99.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica N.-Brudno. Dziś o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Oknicka 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 66) odbędzie się konferencja dzielnicowa członków.

Kolejowa org. P. P. S. Jutro d. 22 b. m. o g. 5 w lokalu OKR., (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy i mężów zaufania kolejowej org. PPS.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy, na które proszeni są o przybycie wszyscy członkowie komitetu.

Rada robotnicza PPS. w Jaworznie. Od kilku miesięcy prowadzili tu za pieniądze rosyjskie t. zw. komuniści zaciętą agitację przeciwko PPS. W tym celu wkradli się do politycznego komitetu PPS. pod maską wielkiego radykalizmu i rewolucjoniści. Gdy warchołów usunięto, robotnicy zrozumieli bardzo prędko, iż padli ofiarą przepłacanych oszustów politycznych i dlatego dnia 9 b. m. na odbytem zgromadzeniu wybrali jednogłośnie nowy komitet polityczny PPS., który nazywa się obecnie: Rada Robotnicza PPS. w Jaworznie! Członkami Rady Robotniczej są: tow. tow. Jan Paliwoda, Jan Ziarko, Feliks Zubel, Albin Kępski, Tomasz Wójtowicz, Kazimierz Kuderski, Feo Jan, Rogala Paweł i Józef, Banasik Antoni, Jamroz Tomasz, Gałecki Jan, Pogoda Andrzej, Dziedzic Jan.

Ruch zawodowy.

Komisja Centralna klasowych Związków Zaw. dn. 17 b. m. wystosowała do Biura międzynarodowego pracy pismo, w którem protestuje przeciwko ukazowi p. Simona, wysyłającego na Konferencję Pracy enzeterowca p. Waszkiewicza, jako przedstawiciela zawodowo zorganizowanych robotników polskich.

Z KOMISJI CENTRALNEJ.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie komisji; rozpatrywano następujące sprawy:

1) **Sprawozdanie** Sekretarjatu komisji, które zostało przyjęte do zatwierdzającej wiadomości.

2) **Sprawa 8-godzinnego dnia pracy.**

Uchwalono wezwać wszystkie związki, należące do Centralnej Komisji, by zabroniły bezwzględnie swoim członkom pracować w pozajeranowe godziny.

Polecono prezydjum komisji użyć wszystkich rozporządzalnych środków w celu prowadzenia walki o utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy w całej rozciągłości. Uznano za konieczne prowadzenie w dalszym ciągu akcji protestacyjnej w obronie 8-godzinnego dnia pracy. W razie gdyby rząd nie cofnął się, użyć **wszystkich rozporządzalnych środków walki!**

3) **Sprawy finansowe Komisji Centralnej.**

Po zapoznaniu się ze stanem faktycznym uchwalono podnieść składkę członkowską od 1 października na 2 marki od członka, wpłata obowiązuje z góry.

4) **Sprawy organizacyjne.**

(Polecono w dalszym ciągu stać na stanowisku bezwzględnej walki z rozbijaczami jedności robotniczej, w razie potrzeby i na wypadek wichrzenia przez poszczególnych członków lub też sekretarzy z całą bezwzględnością wydalać warcholów ze związków!)

5) **Sprawa międzynarodowej Konferencji Pracy.**

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości odrzucenie przez tow. Kwapińskiego mandatu „rzeczoznawcy" na międzynarodowej Konferencji Pracy. Zatwierdzono protest, który Sekretarjat wysłał do międzynarodowego biura pracy.

Z Wydziału Opieki nad Dzieckiem robotniczem. Wydział Opieki nad Dzieckiem przy Komisji Centr. Zw. Zaw. niniejszem składa podziękowanie Lidze Kobiet w Detroit za 50 dolarów, otrzymanych za pośrednictwem tow. Zofji Moraczewskiej.

Ze Związku Prac. Miejskich w Polsce, Al. Jer. 6.

W niedzielę, dn. 23 bm. punktualnie o godz. 3 po poł. w lokalu związku, Al. Jer. 6, odbędzie się ogólne zebranie woźnych szkół i ochron Wydz. IX.

Jutro, t. j. w sobotę, punktualnie o godz. 6 po poł. w lokalu związku, odbędzie się zebranie zarządu związku. Proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie tow. tow. Milwicz Wł., Michalak Antoni, Szadkowski Michał, Piotrowski Szczepan, Mroziński Bol., Szczepaniak Karol, Świercz Ign., Kruk Stanisław, Kisiel Marcin, Dąbrowski Jan i Październicki Bronisław.

Ze Zw. murarzy. W dniu 23, t. j. w niedzielę o godz. 10-ej rano w sali przy ul. Kopernika odbędzie się zebranie murarzy i podmistrzów. Sprawy b. ważne. Stawcie się obowiązkowo.

Strajk metalowców we Lwowie. Dnia 15 b. m. wybuchł strajk robotników metalurgicznych, spowodowany stanowiskiem przemysłowców w stosunku do żądań robotników przeprowadzenia umowy zbiorowej, obowiązującej wszystkie przedsiębiorstwa.

Strajk robotników szewckich w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Majstrowie oświadczają, iż woleli zgodzić się na strajk, a podwyżki nie dadzą, albowiem „dolar spada"... (Chociaż życie bynajmniej nie tanieje).



Marja Mackiewiczówna

nauczycielka Szkoły Realnej T. Sadkowskiego

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarła d. 18 b. m. w wieku lat 42.

W zmarłej tracimy gorliwą i sumienną pracowniczkę, która z poświęceniem kształciła młode pokolenie.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski odbędzie się dn. **21 b. m. w piątek** z kościoła **Najświętszej Marji Panny** na **Lesznie, po nabożeństwie,** które będzie odprawione **o godz. 10 r.**

Dyrekcja Szkoły Realnej T. SADKOWSKIEGO.



Marja Mackiewiczówna

nauczycielka Szkoły Realnej T. Sadkowskiego,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zgasła d. 18 b. m.

W zmarłej straciliśmy koleżankę, która dobrocią i pogodą ducha swego pozyskała sobie serca wszystkich kolegów, z którymi pracowała.

Głęboki żal i smutek pozostawiła po sobie.

Koledzy i koleżanki.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki belgijskie 332 i pół.
Dolary Stan. Zjedn. 4550 — 4320.

Kredyty eksportowe w Belgji.

Celem przełamania kryzysu ekonomicznego rząd belgijski wystąpił z projektem organizacji kredytów dla ułatwienia eksportu (w pierwszym rzędzie do krajów z niską walutą).

Projekt przewiduje kredyty do wysokości 250 miljonów franków na 3 lata dla eksporterów towarów wyrobu belgijskiego. Kredyty mają być udzielone korporacjom przemysłowym i handlowym. Będą one przyznawane na podstawie wniosku specjalnie utworzonej komisji, złożonej z 9 osób (3 wybrane przez Izbę deputowanych, 2 przez Senat i 4 mianowane przez ministerja: skarbu, spraw ekonomicznych, przemysłu i pracy).

Powyższy projekt różni się więc od projektu rządu angielskiego, przewidującego udzielanie kredytów (w wysokości 26 miljonów funtów) przez grupę banków i towarzystw ubezpieczeniowych grupom banków w krajach o niskiej walucie

---

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19,8°, najniższa 5,4°; w Zakopanem onegdaj 19 i 2.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie dość pogodnie (na zachodzie wzrost zachmurzenia), rano miejscami mgła, ciepło, słabe, miejscami umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Wypłata dodatku dla nauczycieli. Zawiadamia się kierownictwo publicznych szkół powszechnych m. st. Warszawy, iż wypłata nadzwyczajnego dodatku, przyznanego funkcjonarjuszom państwowym rozporządzeniem ministerjum skarbu z d. 12 b. m. Nr. 18528/D. B. będzie uskuteczniona w kasie Inspektoratu Szkolnego, począwszy od dnia 22 b. m. Rzeczony dodatek będzie wypłacony kierownictwom w kolejności szkół po 30 dziennie.

I Szkoła rękodzielnicza miejska (Nowowiejska 27a) od czasu inwazji bolszewickiej pozbawiona swego lokalu, starała się zapewnić naukę jedynie dawnym uczenicom, nowe kandydatki nie były przyjmowane. Obecnie Wydział Szkolny Magistratu przeznaczył jej lokal przy ul. Dolnej Nr. 12 w Mokotowie. Zapisy kandydatek w wieku od lat 13 rozpoczną się dnia 25 b. m. a rok szkolny — wystawą prac uczenic. Ze względu na szczupłe pomieszczenie, będą jedynie uruchomione działy: tkactwo i kilimkarstwo, koronkarstwo, haft i bieliźniarstwo.

Kurs stenografji. Ostateczny termin zapisów na III-ci kurs przyśpieszony, jednomiesięczny stenografji polskiej, upływa z dniem 24 października. Przyjmuje się i nieakademików. Grupa stenografji rosyjskiej od 24-go b. m. Kierownictwo Kursów Stenografji Praktycznej, pod egidą C. A. B. P. Marszałkowska 63. Od 5 — 8.

(a) **O codzienne posiedzenia Rady Miejskiej.** Wobec przewlekania się sprawy uchwalenia przez Radę Miejską koniecznych podatków na rzecz miasta i ze względu na krytyczny stan finansowy miasta, Magistrat zwrócił się do prezydjum Rady Miejskiej o wyznaczenie codziennych posiedzeń Rady celem przyspieszenia uchwał podatkowych.

(a) **Podatek dobroczynny.** Magistrat postanowił pobierać podatek od nieruchomości na utrzymanie zakładów dobroczynnych w latach 1921 i 1922 w wysokości 1½% od podatku miejskiego z nieruchomej własności.

(a) **Kredyty budowlane.** Ministerjum oświecenia publicznego poleciło wszystkim zakładom naukowym niezwłocznie nadesłać budżety budowlane, ponieważ na mocy decyzji Rady Ministrów żadne późniejsze żądania kredytów i sum dodatkowych na budowle według nowego budżetu państwa nie będą uwzględniane.

Białe tysiącmarkówki. Mimo wielu zapewnień o wycofywaniu z obiegu białych tysiącmarkówek, kasy państwowe uskuteczniają w dalszym ciągu wypłaty temi banknotami, wprowadzając jeszcze większy w tej dziedzinie zamęt przez wydawanie banknotów, których później nikt nie chce przyjmować, uznając je za fałszywe. Ostatnio urzędnicy policji, otrzymawszy pensje w białych tysiącmarkówkach z kasy miejskiej, Rymarska 12, otrzymali wśród tychże Banknoty, których nie mogą wydać.

Autobusy na Brudno. Wobec zbliżających się uroczystości Zaduszek, zarząd tramwajów miejskich powinienby zaprowadzić komunikację autobusową na Brudno, do głównego wejścia na cmentarz, a nie jak dotychczas na Nowe Brudno, czyli na tyły tego cmentarza. Wobec wielotysięcznych osób, które rok rocznie podążają w dniu święta umarłych na Brudno, tania i wygodna komunikacja jest niezbędna.

Spis ludności w Krakowie. „Naprzód" podaje: Prace około obliczeń arkuszy spisowych ludności m. Krakowa są już na ukończeniu. Urząd statystyczny znalazł się w przykrem położeniu, z powodu tego, iż nie może skontrolować dokładnie, ile osób uchyliło się od spisu, gdyż biuro meldunkowe policji, mimo kilkakrotnych wezwań, nie dostarczyło dokładnych zgłoszeń osób przebywających w Krakowie. Wskutek tego nie można ściągać administracyjnie osób, które uchyliły się od obowiązku rejestracji spisowych. O ile dotychczas wiadomo ludność miasta Krakowa, która poddała się spisowi, wynosi około 200 000 głów.

Koło Wioślarzy Warszawskich zawiadamia członków o zamknięciu sezonu sportowego w d. 23 b. m,

Klub Polityczny Kobiet Postępowych urządza w sobotę, d. 22 b. m. o godz. 8 w. większe zebranie ze sprawozdaniem delegatek Polski d-ra Budzińskiej-Tylickiej i d-ra Daszyńskiej-Golińskiej z Kongresu Międzynarodowego Kobiet w Wiedniu oraz z referatem mec. Łypacewicza o prawach cywilnych kobiet, przyznanych dnia 1 września r. b.

Klub zaprasza na to zebranie do lokalu Związku Kobiet Pracuj., Chmielna 10 m. 1 swoje członkinie oraz wszystkie osoby, interesujące się temi niezmiernie ważnemi i aktualnemi sprawami.

Wieczornica towarzyska. W sobotę, d. 22 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) wieczornica towarzyska. Początek o g. 8 wiecz.

WYPADKI.

Konfiskata wykazów rzekomo fałszywych banknotów. Policja kryminalna dokonała wczorajszej nocy rewizji w drukarni niejakiego Grabowskiego, na ul. Moniuszki 6.

Ten pomysłowy drukarz drukował i puszczał w obieg po cenie 20 mk. karteczki, na których, twierdzi, że wszystkie banknoty tysiącmarkowe białe dziesięciu serji — wyliczał je szczegółowo — są fałszywe.

Policja karteczki, o ile jeszcze były u drukarza, skonfiskowała i prowadzi w dalszym ciągu śledztwo energiczne w tej sprawie.

Aresztowanie ziemianina za śrubowanie cen kapusty. Na targu hurtowym warzywami przy ul. Topolowej przodownik oddziału walki z lichwą, Janik, stwierdził, że ogrodnik Aleksander Brodzki z Ożarowa przywiózł kapustę, stanowiącą własność właściciela majątku Macieszysz i Ożarowa, Stefana Matysa i żąda za kopę 14,0000 mk. Z uwagi na to, że cena ta była aż nazbyt wygórowana, wszystką kapustę w ilości 23 kóp, z polecenia sędziego śledczego, Jasińskiego, sprzedano ludności po cenach przystępnych. Winnych żądania paskarskich cen, ogrodnika Brodzkiego i właściciela majątków Matysa osadzono w areszcie przy 13-ym komisarjacie do dyspozycji sędziego śledczego.

Morderstwo rabunkowe. Jeszcze dnia 11 b. m. do mieszkania zawodowego handlarza podmiejskiego 21-letniego Berka Białusa przy ul. Górczewskiej Nr. 12 przyszedł jakiś wieśniak z pod Ożarowa i oświadczył, że ma na sprzedaż skóry i żeby Białus przyszedł do niego. Dnia 13 b. m. Białus zabrał 80 tys. marek gotówką i wózek, włożył nowe buty z cholewami i udał się do owego wieśniaka i od tej pory wszelki ślad za nim zaginął. Białus zazwyczaj wychodził sam i wracał wieczorem. Gdy tego dnia i przez dwa następne, Białus nie wracał, żona i brat jego zarządzili poszukiwania lecz bez skutku. Dopiero w tych dniach w rowie we wsi Bąki gm. Ożarów mieszkańcy miejscowi znaleźli jakiegoś zamordowanego młodzieńca z owiązaną workiem głową. Nad prawem okiem miał on głęboką ranę, szyja zaś owiązana była sznurem, który był zaciśnięty i zakręcony kawałkiem patyka. Buty z nóg ściągnięte. Wezwani żona i brat poznali w zamordowanym zaginionego Białusa, któremu oczywiście zrabowano posiadane na kupno skór 80,000 mk. W sprawie tej policja aresztowała już owego wieśniaka. Ma on czterech synów, z których dwóch podejrzanych jest o zamordowanie Białusa.

Napady bandyckie. W nocy z 17 na 18 b. m. 4-ch zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery napadło na dom Jakubowicza w Otwocku i zrabowali 60 tysięcy marek.

Morderstwo. Dnia 17 b. m. we wsi Wólka gm. Pomiechowo, zamordowany został Stanisław Osiński. Winnych dotychczas nie odszukano.

Udaremniona kradzież. Przed kilku tygodniami jacyś złodzieje usiłowali okraść mieszkanie zastępcy komendanta policji m. Warszawy, p. Charlemagne przy ul. Mokotowskiej 39. Onegdaj znów p. Charlemagne, wyjeżdżając w rannych godzinach do urzędu, zauważył w bramie 3-ch podejrzanych osobników, o czem zawiadomił 13-ty komisarjat. Natychmiast wydelegowano st. wywiadowcę, Franciszka Kędzierskiego, który zastał jeszcze czekających na coś trzech opryszków i, wprowadziwszy ich do bramy domu Nr. 3 przy ul. Kruczej, poddał osobistej rewizji. Przy jednym z nich znaleziono 3 wytrychy, przy drugim klucz specjalny złodziejski do otwierania bram. Kędzierski, wysławszy dozorcę domu po posterunkowego, zamknął bramę i czekał nadejścia pomocy. Gdy ta nadeszła, złodziej umundurowany, w chwili otwarcia bramy, uderzył silnie Kędzierskiego w piersi i począł uciekać. Wywiadowca pobiegł za nim, alarmując gwizdkiem. Przechodzący wówczas uczeń szkoły policyjnej, Schulz, zatrzymał uciekającego, poczem wszystkich odprowadzono do komisarjatu. Złodziej w mundurze jednak postawił się okoniem, wygrażając, że nic mu nie zrobią, przeciwnie, on wszystkim pokaże z kim mają do czynienia, bo on jest Witecki.

I oczywiście, był to Witecki, ale bynajmniej nie znany Witecki z defensywy, ale Witecki żołnierz z 1 baonu mostowego, 2-ej kompanji w Modlinie, który, korzystając z nazwiska, sądził, że uda mu się zmylić czujność policji, by zbiec. Dowcipny Witecki i dwaj jego kamraci Ludwik Pugacz (Ząbkowska 9) oraz Marjan Galewski (Petersburska 7) zostali osadzeni pod kluczem.

Z sądów.

O szpiegostwo.

Wyrokiem sądu okręgowego zapadłym wczoraj późnym wieczorem 25-letni obywatel Czecho-Słowacji, Józef Gerald Grüner von Ruppenbach, b. oficer austrjacki, ostatnio porucznik wojsk polskich (z rekomendacji hr. Michała Łubieńskiego, attaché polskiego w Wiedniu), skazany został za zbieranie wiadomości na rzecz Niemców, dotyczących tranzlokacji wojsk polskich, — na 2 lata więzienia z zaliczeniem więzienia prewencyjnego i na wydalenie z granic państwa polskiego z zakazem powrotu.

Teatr i Muzyka.

TEATR ŻOŁNIERSKI „POLONJA"

Wydziału Opieki R. K. O. N.

Teatr Żołnierski wystąpił z premjerą o nader urozmaiconym programie. Barytonista Lipiński szlachetnie brzmiącym i jędrnym swym głosem odśpiewał ładną pieśń p. t. „Pokochaj mnie" i „Haszysz". Z kolei p. Werden w nowych piosenkach i Kiziewiczówna „Jak dawniej" zdobywają oklaski. P. Ściwiarski nie zapomniał o „Dzikim zbóju" i „Bladym Nikko", zaś Abczyńska o „Hallo" i innych wesołych melodyjnych piosenkach. Żywe słowo prezentują: Wilkoszewski (monolog stróża „Pesymista" i „Co się dzieje w wojsku"). Rolski szczerze zabawny jako „Pucybut" oraz Truszkowski zawsze „Ciekawy" i gadatliwo-komiczny w ciętej satyrze „Gadanina". „Taniec wschodni" doskonale wykonała p. Mellerowicz, zaś Rudnicka jest wyborną wykonawczynią piosenek chłopskich. Na zakończenie dano melodyjną wiązankę piosenek tyrolskich — operetkę „Skarb za kominem" Koschata, w której niezrównany typ kompozytora Klappermachera stworzył p. Pol, zaś Ściwiarski, Widawska i Wirski stworzyli składny zespół. Reżyserja p. Pola b. staranna, a akompanjament p. Wereszczyńskiej należał do dobrych.

M. L.

Teatr Wielki. Dziś „Madame Butterfly". Jutro „Aida". W niedzielę o godz. 3 po poł. po cenach zniżonych balet „Pan Twardowski". W niedzielę wieczorem „Zamarłe oczy".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzieje salonu". W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach zniżonych dramaty M. Maetelincka „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia".

Teatr Polski. Dziś „Chory z urojenia". W niedzielę o godz. 3 i pół pp. „Tajfun".

Teatr Reduta. Dziś „Wojna i miłość" W. Chełmickiego, jutro „Przechodzień" Kalerwy. W niedzielę po południu o godz. 3 i pół po cenach zniżonych „Papierowy kochanek" Szaniawskiego.

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Ósma żona Sinobrodego". W niedzielę o godz. 4 pp. „Koncert".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro o g. 8 wiecz. G. Zapolskiej „Tamten". W niedzielę o godz. 4 pp. baśń fantastyczna p. t. „Zaklęty Pałac" Bolesława Wlasta dla młodzieży po cenach zniżonych do połowy. W niedzielę o g. 8 wiecz. po raz 14-ty „Tamten".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Dobrze skrojony frak". W niedzielę o g. 3 i pół pp. po cenach zniżonych „Wicek i Wacek".

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Chrześniak wojenny".

Z Filharmonji. Dziś w Filharmonji śpiewał będzie Dymitry Smirnow. W koncercie bierze udział orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Bronisława Szulca.

Jutro, w sobotę, o godz. 3 pp. odbędzie się wielki koncert symfoniczny poświęcony pamięci Zdzisława Birnbauma. W programie dwa potężne dzieła orkiestrowe: poemat symfoniczny „Śmierć i Wyzwolenie" R. Straussa i symfonja „Eroica" Beethovena. Koncert poprzedzi przemówienie, które wygłosi prof. Jellenta.

W niedzielę o godz. 12 w poł. poranek muzyczny, poświęcony muzyce francuskiej. Solistką będzie doskonała śpiewaczka Anna Kalinowska. Dyryguje p. Ozimiński.

W niedzielę o g. 3 pp. odbędzie się pod dyr. p. Młynarskiego popołudniowy koncert symfoniczny ze współudziałem artystki opery lwowskiej p. Stanisławy Argasińskiej. Część orkiestrowa zawiera między innemi piątą symfonję Czajkowskiego.

POKWITOWWANIE.

Na fundusz wyborczy H. W. mk. 200.

Obwieszczenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Warszawie w dniu 19 października 1921 r. wciągnięto :

Spółdzielcze Wytwórcze Zrzeszenie Chemik dla prowadzenia przedsiębiorstw wyrobu artykułów chemicznych w Warszawie z odpowiedzialnością ograniczoną. Siedziba Spółdzielni w Warszawie, Al. Jerozolimskie 6 (56). Członkowie Spółdzielni odpowiadają za jej zobowiązania do dziesięciokrotnej wysokości swego udziału. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: prowadzenie wszelkiego rodzaju wytwórni artykułów chemicznych a w szczególności perfum, mydeł, pasty i t. d. oraz handel niemi. Wysokość udziału 2000 mk. Udziały mogą być wpłacane ratami. Pierwsza rata płatna w chwili przystąpienia musi wynosić conajmniej 1/5 wysokości udziału całkowicie winien być wpłacony w ciągu 3 miesięcy. Do Zarządu wybrani zostali: Rajmond Jaworowski, Józef Łokietek, Adam Szczypiorski, Bolesław Grajnert, Stefanja Gliszczyńska wszyscy w Warszawie. Zastępcy: Edward Semenowicz, Czesław Łuba obaj w Warszawie. Pismo przeznaczone do ogłoszeń „Robotnik". Zarząd składa się z 3 członków. Wszelkie weksle, plenipotencje, umowy, kontrakty, akty notarjalne i hipoteczne jak również czeki i pisma z żądaniem zwrotu sum z instytucji kredytowych podpisuje dwóch członków Zarządu. Całą korespondencję w sprawach Spółdzielni odbiór z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów podpisuje jeden z członków Zarządu. W skład Zarządu wchodzi 2 zastępców.

Warszawa, dn. 19 października 1921 r.

Sąd Okręgowy
Wydział IV.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.